

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — dostawą 5-30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — ZAGRANICĄ 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

W 10 lat po wojnie.

Przez cztery lata od r. 1914 do 1918 zmierzała gospodarka całego świata w najsolidniejszej jednomyślności — jak nigdy przedtem — do jednego dyndego celu. Czy to państwa ententy, czy państwa centralne, czy w końcu kraje neutralne, wszyscy kierowali swe wysiłki na zaopatrzenie wąskich, a nieskończonych odcinków frontu, przeciwnających Europę i Azję. Więcej środków żywności, więcej surowca, więcej materiału wojennego, więcej kredytu, więcej produkcji w każdej gałęzi, «więcej» — było hasłem powszechnym. Generalnie kierowali całym tym wysiłkiem. I gospodarstwo świata pracowało, nie bacząc na wszelkie prawa ekonomiczne, z nakładem sił, któreby bez pochłonięcia ofiary 10 milionów ludzi, zdolne były zapobiec zubożeniu całych generacji.

Jednolity kierunek światowej gospodarki w czasie wojny spowodował, że i likwidacja wojny stała się wspólnym wszystkich zadaniem. Usunięcie inflacji, stabilizacja waluty, przekształcenie przemysłu dla produkcji pokojowej, uzgadnianie wzrastającej potencji produkcyjnej z malejącą siłą kupna, nawiązanie zerwanych węzłów międzynarodowych wystąpiły jako jednolite hasło gospodarki światowej w miejsce owego poprzedniego bezwzględniego «więcej». Wprawdzie zerwana rzeka międzynarod. energii gospodarczych poczęła dzielić się w odnogi w skutek wałów starych i nowych granic państwowych, gór, dolin, różnic w dobrobycie i zdolności świadczeń, ale kierunek pędu pozostał ten sam — ku odbudowie.

I gdzieś między rokiem 1924 a chwilą dzisiejszą dokonana została odbudowa chociaż żadne konkretne zdarzenie nie zaznaczyło momentu jej zakończenia. Z wielu rzeczy musiano zrezygnować, wiele zmienić. Ale co odbudować bezwzględnie się musiało, więc zburzone fabryki i domy, poryte granatami pola, zatopione floty handlowe, wstrząśniętą walutę, zasypane kanały międzynarodowego handlu i kredytu, — to wszystko też odbudowanem zostało. Ale z tą chwilą rodzi się wielkie pytanie: czy po tem wszystkim ma ustać jednolity kierunek międzynarodowych wysiłków gospodarczych? czy gospodarka światowa ma wspólnie kroczyć torami tylko w czasie niszczenia i koniecznej odbudowy a w czasie dalszego tworzenia znów rozpaść się na atomy?

Sily witalne dzisiejszej gospodarki światowej są niezmierzone; wykazała wojna, wykazała odbudowa. W obu tych wypadkach, gdy świat stał u początku swego zadania, sił tych nie doceniano; twierdzono, że wojna po kilku miesiącach załame się u granic możliwości gospodarczych, twierdzono, że odbudowa potrwa lat dziesiątki a dla zwyciężonych lub nawet niektórych zwycięzców będzie niemożliwa. Świadczenia w obu tych dziedzinach nie tylko nie zmogły witalności gospodarki światowej lecz ją jeszcze spotęgowały. Idzie więc o to, by jej i teraz nie zepchnąć z drogi ku jednemu zmierzającej celowi. Współpraca, będąca do dziś mniej lub więcej czczą formą, musi znaleźć swą treść; współpraca oznacza rezygnację z nieograniczonego stosowania władzy na rzecz

Zakończenie przygotowań do ratyfikacji paktu Kelloga przez Polskę.

Wymiana not dyplomatycznych. — Uchwała Rady Ministrów. — Konferencja państw wschodnio-europejskich?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 stycznia. Przez cały dzień wczorajszy trwała ożywiona wymiana not dyplomatycznych między Rządem polskim, państwami sąsiednimi i głównymi sygnatariuszami paktu Kelloga. Wymiana not między Warszawą i stolicami państw dotyczyła przystąpienia tych państw do protokołu wschodnio-europejskiego na zasadzie paktu Kelloga. Około godz. 12-ej w nocy, wymiana not została ukończona.

Przygotowania do ratyfikacji przystąpienia Polski do paktu Kelloga odbywają się w dalszym ciągu. Rada Ministrów przyjęła wczoraj projekt ustawy ratyfikacyjnej. Dziś prawdopodobnie wpłynie on już do łaski marszałkowskiej i przejdzie przez ciała ustawodawcze.

W kołach politycznych spodziewają się, że wskutek uzgodnienia w Warszawie wszystkich zagadnień, dotyczących odpowiedzi Rządu polskiego na notę sowiecką, poseł Patek będzie mógł już w najbliższych dniach wręczyć odpowiedź polską rządowi sowieckiemu. Polska wyrazi w tej nocy zgodę na zawarcie wschodnio-europejskiego protokołu na zasadzie paktu Kelloga.

*

Z Bukaresztu donoszą, że dziennik «Adeverul», zbliżony do kół oficjalnych zapowiada, że z inicjatywy Polski ma się odbyć wkrótce konferencja państw wschodnio-europejskich z udziałem Polski, Rosji sowieckiej, Ru-

munji, Litwy, Łotwy, Estonji i Finlandji. Konferencja ma uregulować wszystkie sporne kwestje między państwami Europy wschodniej i stworzyć podstawy do trwałego zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy. Przedmiotem konferencji będzie też dodatkowy protokół na zasadzie paktu Kelloga. Protokół ten miałyby przyjąć i podpisać wszystkie państwa, biorące udział w konferencji. Dziennik podkreśla, że konferencja taka doprowadziłaby m. in. do porozumienia i współzycia między Rumunją i Rosją i wyjaśniłaby w zupełności kwestję Bessarabji.

Warszawa, 19 stycznia. (A.W.). Poselstwo rumuńskie w Warszawie komunikuje, że wiadomości, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o tem, jakoby Rumunja zamierzała za pośrednictwem Niemiec uregulować kwestje sporne z rządem sowieckim, są bezpodstawne. Rząd rumuński zajmuje się obecnie propozycją sowiecką w sprawie paktu Kelloga, przytem stanowisko Rumunji jest zawsze zgodne ze stanowiskiem Polski.

Warszawa, 18 stycznia. (PAT.). Dnia 18 b. m. pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących. Między innymi Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy ratyfikacyjnej o przystąpieniu Polski do paktu Kelloga oraz projekt ustawy o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Wenezueli.

Setki osób zabitych, tysiące rannych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 stycznia. Z Londynu donoszą: W Caracas w Wenezueli nastąpiło wczoraj rano o godz. 7 według czasu amerykańskiego bardzo silne trzęsienie ziemi. Wstrząsy trwały z przerwami około 10 minut. Mnóstwo domów runęło. Połączenia kolejowe i telegraficzne są przerwane. W jednej z miejscowości zginęło 25 ludzi. Trzęsienie ziemi wyrządziło największe szkody na północnym wybrzeżu mor-

skiem. Rozmiary katastrofy nie są jeszcze szczegółowo znane.

Warszawa, 19 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą: Leżące w odległości 300 km od stolicy Wenezueli miasto portowe Cumana nawiedziło tak gwałtowne trzęsienie ziemi, że dotychczas wydobyto z pod gruzów miasta 200 osób zabitych i przeszło 1.000 rannych. Urządzenia portowe zostały zniszczone.

Niemcy nie liczą na traktat handlowy z Polską.

Warszawa, 19 stycznia. (A.W.). «Kurier Warszawski» donosi z Berlina, że w kołach zbliżonych do rządu niemieckiego zapatrują się pesymistycznie na

dalszy rozwój rokowań handlowych z Polską. Nie liczą się tam z możliwością osiągnięcia szybkiego porozumienia.

mo, co stabilizacja w polityce.

W powojennych latach uczyniono wiele poważnych kroków we wszystkich powyższych kierunkach, wszystko to jednak przeważnie poza objawami szczerzej lub uporowanej dobrej woli nie stworzyło niezniszczalnych węzłów ani na terenach międzynarodowych ani też w obrębie poszczególnych państw. A jednak współpraca i harmonja muszą być drogowskazem dalszej pracy: pokój socjalny w każdym państwie i pokój świata muszą stać się ostatecznym celem ludzkości.

WYJAZD P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO ZAKOPANEGO.

Warszawa, 19 stycznia. Wyjazd P. Prezydenta Rzplitej wraz z małżonką do Zakopanego nastąpi między 20 a 25 stycznia r. b. P. Prezydentowi towarzyszyć będzie rtm. Jurgielewicz, oraz rtm. Calejcz. P. Prezydent spędzi w Zakopanem 4 tygodnie. Zamieszka w oddzielnym pałacyku, znajdującym się w obrębie sanatorium im. Dłuskiego i specjalnie przygotowanym na wyjazd P. Prezydenta.

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 stycznia. Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 22 b. m. o godz. 4 popołudniu z bardzo obszernym porządkiem dziennym. Wielkie zainteresowanie budzi dyskusja w związku z wnioskiem w sprawie rękopisów bezpieczeństwa i utrzymania pokoju na zasadzie sprawozdania Komisji spraw zagranicznych Sejmu, w czasie której poruszona ma zostać również sprawa tajnego memorjału ministra Groenera o zbrojeniach niemieckich.

Pierwsze posiedzenie Sejmu poświęcone drugiemu czytaniu preliminarza budżetowego zostało zwołane na dzień 28 b. m.

BILANS HANDLOWY ZA GRUDZIEŃ 1928 r.

Warszawa, 18 stycznia. (PAT.). Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za grudzień 1928 przedstawia się następująco: Przywieziono 379.694 tonn, wartości 238.395.000 zł., wywieziono 1.555.372 tonn wartości 209.173.000 zł. W porównaniu z miesiącem poprzednim nastąpiło zmniejszenie wywozu o 45.940.000, zmniejszył się również przywóz o 22.689.000. Saldo bierne bilansu handlowego wynosi 29.222.000 zł.

KRÓL JERZY OPUSZCZA LONDYN.

Londyn, 18 stycznia. (PAT.). W dzisiejszym wieczornym biuletynie o stanie zdrowia króla podano, że poprawa jest już od kilku dni objawem stałym, postępuje naprzód i nie ulega wahaniom. Obecna faza choroby króla biuletyn uważa za poprzedzającą rekonwalescencję. Obecnie mówi się już o przypuszczalnym terminie zmiany miejsca pobytu króla, który dla przyspieszenia poprawy zdrowia ma opuścić Londyn i udać się do jednej z swych rezydencji w kraju.

PODRÓŻE KANCLERZA SEIPLA.

Wiedeń, 18 stycznia. (PAT.). Kanclerz Seipel wyjeżdża w poniedziałek do Monachjum, gdzie wygłosi dwa odczyty p. t. «Federalizm i demokracja» i «Krytyka demokracji». Z oficjalnych kół austriackich zaznaczają, że pogłoski o jakichś specjalnych planach austriacko-bawarskich w związku z podróżą kanclerza, nie odpowiadają faktom i stanowi nieszczęśliwą pomyłkę.

Nowy rozłam wśród komunistów niemieckich.

Już od szeregu lat, a właściwie od pierwszego dnia powstania w Niemczech partii komunistycznej, wre wśród komunistów Rzeszy zjadła walka o zasady, o kierunek, o platformę polityczną. Cechą charakterystyczną komunistów w ogóle a Niemców chyba w szczególności jest to, że się dziś rozchodzą ze sobą, a jutro się jednoczą, a ponieważ zawsze ktoś kogoś obrzuca inwektywami lub oskarża o herezję, więc w partiach komunistycznych wiecznie panuje harmider i wiecznie ktoś z kimś o coś się kłóci.

Mimo wszystek ten harmider czyniła partja komunistów niemieckich — przynajmniej na niewtajemniczonych w te wszystkie kłótnie i swary — przez długie lata wrazenie monolitu. Gdy jednak w r. 1925, po kongresie partyjnym w Essen, od trzonu partyjnego odpadła poważna grupa liderów i stworzyła na platformie ortodoksji prawowierny, bo lewicowy »Związek Lenina« (Leninbund), legenda o monolocie zaczęła się zwolna rozwiewać. »Związek Lenina« powstał głównie na tle scysji między Trockim a Stalinem, a lubo członkowie tego Związku nazywają się prawowiernymi leninowcami, są oni właściwie zwolennikami teorii, głoszących przez antagonistę Stalina, uważają banitę z Alma-Ata za swojego wodza i twierdzą, że tylko on godzien jest stać na czele ruchu komunistycznego, bo tylko on jeden pojął i zrozumiał testament Lenina. Na czele »Związku Lenina« stoją dziś największe tuzy lewicowej opozycji: słynna Ruth Fischer i niemniej od niej słynny Masłow, obok nich zaś drugi garnitur przywódców w osobach Schwartza, Urbahnsa i Korsch. »Związek Lenina« wydaje własny organ »Der Volkswille«, ma własne, liczne podobno »jaczki«, rekrutuje się zaś przeważnie z pośród hyperrewolucjonistów niemieckich, głoszących hasła wszechświatowej rewolucji.

Obecnie od trzonu partyjnego zaczyna się odcinać, i to coraz wyraźniej, coraz natarczywiej, inna grupa dysydentów — prawe skrzydło partji. Chorążymi tej grupy są dwaj wybitni komuniści niemieccy Thalheimer i Brandler, którzy zdawien dawna zaliczają się do »niebłagonadiożnych« elementów w partji. Był wprawdzie czas, że i Brandler i Thalheimer piastowali w partji najwyższe godności i byli czołowymi mężami ruchu komunistycznego, okres ten jednak trwał niedługo i skończył się z chwilą, gdy w Kominternie zaczął brać górę t. zw. »kurs na lewo«. Wtedy to wezwano odbydwóch wodzów na pokajanie do Moskwy, internowano tam i oddano pod nadzór, i gdyby nie to, że wybitni członkowie partji niemieckiej zaczęli piorunować na Moskwę i wygrażać pięściami, byłiby obydwaj z pewnością do dnia dzisiejszego odbywali swą »pokutę«.

Wróciwszy do Niemiec, Thalheimer i Brandler zajęli z powrotem swe miejsca na prawem skrzydle, do otwartego jednak ataku, a właściwie do otwartej wojny ze Stalinem i Kominternem, wystąpili dopiero niedawno, gdy ich towarzysze z pod znaku Ruth Fischer i Masłowa wykryli w partji korupcję i uderzyli na alarm. Sprawa, którą dysydenci lwicowi wydobyli wtedy na jaw, jest dziś cokolwiek przyproszona pyłem zapomnienia, ale kilka miesięcy temu, latem ubiegłego roku, narobiła strasznej wrzawy w świecie komunistycznym i doskonale została wykorzystana dla celów propagandystycznych przez socjaldemokrację niemiecką.

W ogniu oskarżeń i najgwałtowniejszych ataków znalazł się wtedy

dzisiejszy szef niemieckiej partji komunistycznej, Thaelmann, ten sam Thaelmann, który, jak to sobie przypominamy, kandydował w r. 1925 contra marszałkowi Hindenburgowi na stanowisko prezydenta Rzeszy. Thaelmannowi zarzucono, że przyłożył rękę i pokrył swoim nazwiskiem nieczyste sprawy i złodziejstwa swego kuzyna Wittorfa, który, mając dostęp do funduszy partyjnych, poprostu ukradł całą masę pieniędzy i w sposób »niegodny komunisty« przepuścił je i przehułał. Rezultatem tych wszystkich ataków było wyrzucenie z partji Wittorfa i zawieszenie w czynnościach kierowniczych samego Thaelmanna. Sprawa znalazła się niebawem na forum Kominternu; Thaelmann i kilku innych przywódców ruchu zostali wezwani do Moskwy dla oczyszczenia się z zarzutów. Rzecz jasna... że się oczyścili. Nietylko oczyścili, ale Thaelmann na rozkaz Stalina wrócił do Niemiec i zajął swoje dawne kierownicze stanowisko w partji.

W partji, we wszystkich jej »jaczkiach« zawrzało jak w ulu. Jeszcze chyba nigdy nie było tam takiego fermentu, takiego oburzenia na »naczalstwo« moskiewskie, jak po powrocie »obmytego z win« Thaelmanna. »Precz z dyktaturą Kominternu! Precz z dyktaturą Stalina!« stało się hasłem wszystkich niezadowolonych elemen-

tów w partji. Wreszcie trzy tygodnie temu, 29 grudnia, pravicowi opozycjoniści zebrali się na poufną konferencję i wyznaczyli na koniec stycznia zjazd wszystkich pravicowych komunistów Rzeszy.

Sądząc z przemówień Thalheimera i Brandlera, które nawet burżuazyjna prasa zacytowała w głównych oświadczeniach, zjazd niemieckiej prawicy komunistycznej zapowiada się nad wyraz interesująco. Wprawdzie Thalheimer domagał się tylko większego usamodzielnienia partji niemieckiej i uwolnienia jej z pod żelaznej dyscypliny Moskwy, ale Brandler poszedł znacznie dalej i wprost naszkicował projekt i program nowej partji, któraby, składając się z umiarkowanych żywiołów komunistycznych zajęła, jak ongiś partja niezależnych socjalistów (U. S. P.) pośrednie miejsce między komunistyczną partją, zależną dalej od Moskwy i subwencjonowaną przez nią, a partją socjal-demokratów. Z podobnymi planami, z podobnym programem dotąd jeszcze nikt w partji niemieckiej nie miał odwagi wystąpić publicznie.

Gdyby to, co planuje Brandler, zostało urzeczywistnione i istotnie powstała jakaś nowa U. S. P. w Niemczech, wszechpotęga Kominternu i Stalina zaczęłaby się kruszyć na dobre.

a.

Obrady Komisji Budżetowej. Głosowanie nad budżetem M. S. Wojsk.

Warszawa, 18 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmowej komisji budżetowej toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem M. S. Wojsk. Po przemówieniu pos. Czwartęńskiego (Kl. Nar.), Burdy (B. B.) i Roji (Str. Chł.), zabrał głos poseł Liebermann wyjaśniając, że jeżeli zaproponował zmniejszenie budżetu o 25 procent, to dlatego, że stoi na zasadniczym stanowisku jednorocznej służby wojskowej. Przemówienie swoje poseł Liebermann zakończył następującym oświadczeniem: »Choć jestem polskim socjalistą, jednak stwierdzam kategorycznie jako socjalista, że opowiadania pana Groenera, jakoby Polska przygotowywała zamach na terytorja niemieckie, są kłamstwem, mającym uzasadnić powiększenie zbrojeń niemieckich. Dla nas płynie stąd nauka, żebyśmy naszych podwyższeń nie uzasadniali takimi fikcjami, jakimi operują Niemcy. Nasze zbrojenia są wywołane koniecznością międzynarodową. My nikomu jakiegokolwiek ziemi zabrać nie chcemy, ale swego nie damy«. Na tem dyskusję wyczerpano.

Na posiedzeniu popołudniowym referent poseł Kościalkowski w przemówieniu końcowym odpowiadał na liczne pytania, postawione w toku dyskusji. Stan faktyczny opłacanych przez państwo oficerów etatowych wynosi 16.552, natomiast projektowano 17.885. Ministerstwo uważa, że powinno być 200 generałów, a w rzeczywistości mamy niecałą setkę. Liczba funkcjonariuszy cywilnych w wojsku w tym roku

została powiększona o 1.500 osób. Podoficerów mamy 37.000, potrzeba jeszcze do właściwej liczby 11.000. Co do własnych samolotów, to na wiosnę będziemy mieli pokaźną ilość wyprodukowanych w kraju, zarówno silniki jak i płatowce. Co się tyczy sądownictwa wojskowego, to niezawisłość jego jest zagwarantowana ustawą. Wreszcie przechodząc do sprawy skrócenia czasu służby, referent stwierdza, że w obecnych warunkach stawianie takich wniosków nie może dać konkretnych rezultatów, lecz wnosi tylko pewne zaniepokojenie. Referent przeciwstawia się proponowanemu poprawkom, sam zaś nie zgłasza żadnych wniosków i prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu przedłożonym.

Przystąpiono do głosowania. W wydatkach zwyczajnych na wniosek posła Woźnickiego (Wyzwolenie) zmniejszono wydatki reprezentacyjne z 236.000 do 10.000 zł. Z przeniesień służbowych skreślono 1 milion zł. Kwotę na nieprzewidziane wydatki zmniejszono o 476.000 zł., przenosząc ją do paragrafu »Obrony gazowej«. W paragr. »wyżywienie ludzi« skreślono pozycję »Odświeżenie zapasów« w wysokości 3,999.000 zł. Wreszcie fundusz dyspozycyjny na wniosek posła Woźnickiego zmniejszono z 8 milionów do wysokości zeszłorocznej, t. j. do 6 milionów złotych. Na tem obrady zakończono.

W sobotę i poniedziałek posiedzeń nie będzie. We wtorek komisja przystąpi do trzeciego czytania budżetu.

Amanullah przygotowuje marsz na Kabul.

Warszawa, 19 stycznia. (AW.). Z Afganistanu donoszą, że trzydniowy król Inaya Ullah zmuszony do opuszczenia stolicy przez wodza powstańców, zamierza udać się do Kandahar, gdzie ekskról Amanullah przygotowuje zbrojenia do marszu na Kabul. Amanullah rozporządza 4.000 armją.

Londyn, 18 stycznia. (PAT.). Według wiadomości otrzymanych z Kabulu, nowy władca Afganistanu Habibullah, znany pod nazwiskiem Sakao, przywódca oddziałów powstańczych, opanował całkowicie miasto i cytadelę, której załoga poddała się bez walki.

SZWAJCARJA ZNOSI WIZY PASZPORTOWE.

Berno, 18 stycznia. (PAT.). Rada Związkowa postanowiła znieść wizy paszportowe dla obywateli wszystkich

państw, uznanych przez Szwajcarję, jednakże dla państw europejskich o tyle jedynie, o ile to samo prawo będzie wzajemnie przyznane obywatelom szwajcarskim.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 19 stycznia 1929

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 6 stycznia 1929 r. Nr. II. 18.186 z 1928 r. zamianował p. Jacka Gawlika, profesora II. Gimnazjum państw. w Stryju, dyrektorem tego Gimnazjum z ważnością od dnia 1-go lutego 1929 r.

PRZECIWI ULGOM DLA EUROPY.

Nowy Jork, 18 stycznia. (PAT.). »New York Herald Tribune« donosi z Waszyngtonu, że zarówno prezydent Coolidge, jak i prezydent elekt Hoover są stanowczymi przeciwnikami wszelkich ulg dla europejskich państw dłużników. Zaden z nich nie pozwoli na wciągnięcie Stanów Zjednoczonych do uczestnictwa w naradach nad odszkodowaniami. Przyjazd Parkera Gilberta do Stanów Zjednoczonych powinien być oceniany z tego punktu widzenia. Hoover jest w tym względzie jeszcze mniej dostępny wszelkim namowom, niż Coolidge. Zdaniem przytoczonego dziennika, Hoover swego czasu uważał warunki spłaty, przyznane państwom europejskim przez rząd waszyngtoński, za zbyt łagodne.

PRASA FRANCUSKA O MEMORJALE GROENERA.

Paryż, 18 stycznia. (PAT.). Memo- rjał gen. Groenera, ogłoszony przez »Review of Reviews, wywołał w prasie paryskiej liczne komentarze. »Echo de Paris« podkreśla ustęp memorjału, dotyczący Polski, zaznaczając, że napisany on jest z czysto pruską brutalnością. »Paris Midi« oświadcza, że względy natury wojskowej, wysunięte przez Groenera, nie przemawiają na korzyść inteligencji niemieckiego ministra wojny. Trudno znaleźć uboższą i więcej dziecinną argumentację, niż wysunięta przez Groenera. Stwierdzić należy — pisze dziennik — że rzekomy minister demokratyczny zadowolili się przepisaniem głupstw, które znaleźć można codziennie w bylejakim świstku pangermanistycznym. »Action Francaise« stwierdza, że rzekome zamiary Polski zagarnięcia Królewca nie są wcale groźne. Natomiast groźny jest fakt, że podobne przypuszczenie mogło kielkować w Niemczech. Polska ma dość do myślenia o innych sprawach, a nie o opanowaniu Prus wschodnich. Wystąpienie Groenera przypomina metody Bismarcka, który najwięcej krzyczał o rzekomych planach wojennych Francji właśnie wtedy, gdy zamierzał ją zgnieść. Historia o rzekomej agresji Polski przypomina bajkę o wilku i owcy.

NOWA AFERA W NIEMCZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 stycznia. Z Berlina donoszą: W całych Niemczech wzbudziła wielkie zainteresowanie rozprawa sądowa niejakiego Henryka Klingera, obywatela austriackiego, rodem ze Stanisławowa, który skazany został na 5 miesięcy więzienia za szereg oszustw. Klinger zorganizował pielgrzymkę do Doorn, aby złożyć hołd ekscesarzowi Wilhelmowi. Udekerowany fałszywymi orderami, wędrował on po całych Niemczech, utrzymując się ze wsparć związków nacjonalistycznych i b. oficerów. Stahlhelm w Düsseldorfie mianował go członkiem honorowym. Klinger przybył do Doorn i wręczył marszałkowi dworu b. cesarza laskę, w której znajdowały się gwoździe pamiątkowe. Marszałek dworu wręczył Klingerowi portret byłego cesarza oraz pozwolił mu ujrzeć ekscesarza przez chwilę, spacerującego po parku. Rozprawa sądowa wywołała w Niemczech wielką sensację.

Sprawa Marty Hanau.

Nowa Panama. — Kim jest Marta Hanau? — Harce na »patryjotycznym koniku«. — Deszcz banków i przedsięwzięciw. — Bajeczna reklama i połów kapitałów. — 100 kilometrów autem na godzinę! — »Niebieskie migdały« dla akcjonariuszów. — Jak pani Hanau przekupywała redaktorów i jak syryjski pośrednik wziął panią Hanau »na kawał«... — Powódz plotek i domysłów. — Rola rządu i sfer politycznych Francji. — Najnowsze informacje. — Redaktor Audibert w celi samobójcy. — Wykradzenie tajnych aktów. — Sprawiedliwość już idzie!

Głośna już dzisiaj w całej Europie sprawa „genjalnej oszustki finansowej“, Marty Hanau, jej pisma „Gazette du Franc“ i jej licznych przedsięwzięciw — zatacza coraz szersze kręgi. Ludzie interesują się nią więcej, niż najważniejszymi kwestjami politycznymi, a we Francji mówi się o twarce, że kolosalne zasięgi tej afery, przypominają sprawę Dreyfusa, skandal panamski i aferę pani Humbert.

Kim jest pani Hanau, trudno dzisiaj powiedzieć. Jest żydówką francuską, z tego środowiska żydowskiego, które w życiu ekonomicznym Paryża odgrywa obecnie coraz poważniejszą rolę; mąż jej nazywa się Łazarz Bloch, ale w całej aferze jest osobą mało znaczącą; zresztą pani Marta żyje z nim w oficjalnej separacji, chociaż łączą ich stosunki bardzo przyjazne.

Marta Hanau — jak już wiadomo — zaczęła swoją karierę od wydawania patryjotycznego dziennika „Gazette du Franc“, którego popularnym hasłem była „obrona franka i kredytu państwowego“. Wogóle na koniku patryjotycznym umiała zawsze jeździć doskonale, a kiedy po podpisaniu paktu Kelloga wydawała specjalny numer swego pisma, to potrafiła pozyskać do niego artykuły czy aforyzmy takich osobistości, jak Briand, kardynał Du Bois, biskup Paryża, król belgijski, król hiszpański, Mussolini, Primo de Rivera, pastor Morel, wielki rabin Francji i t. d.

Kiedy już „Gazette du Franc“ pozyskała liczne koła czytelników, założyła p. Hanau agencję „Interpresse“, która miała dostarczać dziennikom informację finansowych i gospodarczych; dzięki temu weszła w stosunki z najwpływowszą częścią prasy francuskiej. Mając tak przygotowany aparat dziennikarski, wzięła się pani Marta i jej towarzysze do dzieła właściwego. Zorganizowała bank i liczne, różnorodne przedsiębiorstwa finansowe w Paryżu i na prowincji francuskiej, a przy pomocy swego dzien-

nika, swojej agencji, stosunków z dziennikarzami i politykami, zakupstw i łapówek, poczęła reklamować na nieprawdopodobną skalę te przedsięwzięcia i ściągać do nich kapitały i oszczędności ludzi dobrej wiary, zwłaszcza tysiącznych kapitalistów mniejszych.

Agencji „Gazette du Franc“ uwijały się po całym państwie; olbrzymie, grubo płatne reklamy pojawiały się w pismach poważnych i popularnych, radykalnych i konserwatywnych, bolszewickich i rewolwerowych, zewsząd napędzając całe fale kapitałów i kapitalików w ręce pełnej energii, przedsięwzięciowości i niezwykłych pomysłów aferzystyki.

Z jakąś dziką pasją pracowała pani Hanau nad kolosalną swoją fortuną; nie wstawała nieraz od roboty przez 24 godzin, a potem, szukając wytchnienia, pędziła autem, po 100 kilometrów na godzinę, na Riwierę, tu odpoczywała jeden dzień nad morzem, i wracała czempredzej do dalszej niezmordowanej walki o pieniądź, zdobywany oszustwem. Życie prowadziła wytworne, potrzebowała dużych zasobów dla siebie, swych przyjaciół i... przyjaciółek.

Nie wzdrygała się przed najbezcześniejszą reklamą i nieprawdopodobnymi pułapkami: obiecywała np. akcjonariuszom swoich instytucyj 100-procentowe dywidendy i superdywidendy — i zewsząd ściągała kapitał.

Umiała opętać łapówką i synekurą szereg dzienników i redaktorów. Przekupiła redaktora poczytnego dziennika rewolwerowego „Rumeur“, p. Jerzego Antequila, znanego paszkwilanta i autora arcy-osobistych artykułów. Nie tylko podjął się reklamy banków p. Hanau, ale na łup jej wydał własnych prenumeratorów. W sposób niezwykle sprytny wciągnęła w sieć swoją radykalny dziennik „Quotidien“, redagowany przez zdolnego publicystę Piotra Bertranda. Dziennik ten, występujący bardzo skrajnie przeciwko kościołowi, nacjonalizmowi i

militaryzmowi, zwalczający „unję narodową“ Poincarégo — oparty był na udziałach czytelników i zwolenników pisma. Otóż „dyrektor“, t. j. administrator tego pisma, niejaki p. Dumay, także wielki radykał, oddał cały dział finansowy pisma (250.000 prenumeratorów!) na reklamę przedsięwzięciw pani Hanau, otrzymawszy za to osobistą łapówkę 200.000 franków. Dzisiaj — po wykryciu oszustwa p. Marty — pismo, mimo ustąpienia Dumay'a, straciło gruntownie zaufanie u czytelników.

Usiłowała również p. Hanau przekupić i redakcję „Journalu“, popularnego, bulwarowego pisma paryskiego. Chciała ofiarować redaktorom — za popieranie swych planów finansowych — milion franków „wynagrodzenia“. Zdaje się jednak, że „pośrednik“ w tej sprawie, syryjski żydek, Mimum Amard, był jeszcze sprytniejszy od „Pani Prezydentki“ (jak tytułowano stale panią Martę!); milionik zgubił się gdzieś w jego kieszeni, bo faktem jest, że „Journal“ nie wziął niczego. Podobne próby podejmowała niepospolitą oszustką i wobec innych pism; poszlaków jest mnóstwo, ale dotąd nie zdołano jeszcze wszystkiego wykryć.

Na temat sprawy pani Hanau rozpętała się obecnie w Paryżu istna powódz podejrzeń, oszczerstw i plotek. Najbardziej „używają sobie“ na tej sprawie pisma antirządowe, anti-republikańskie, starając się rzucić cień na rząd francuski, na wybitne osobistości z pośród ministrów i polityków.

Komunistyczna „Humanité“ rozdziera pompatycznie szaty nad deprawacją rządów burżuazyjno - republikańskich, zwałając całą winę takich stosunków i możliwości takich afer... na Brianda, Herriota, Poincarégo i na ministra rolnictwa, Hennessy'ego, znanego fabrykanta koniaków. To samo, tylko na inną nutę, powtarza monarchistyczna „Action Francaise“, wyciągając z całej afery kasztany rojalistyczne. Liczni korespondenci zagraniczni, mający pyszne pole do popisu, rozdmuchują także sprawę p. Marty Hanau do nieprawdopodobnych rozmiarów, nie oszczędzając różnych insynuacji politycznych.

W poważnych kołach Francji i zagranicy panuje atoli przekonanie, że Republika Francuska nie jest tu niczym skompromitowana, że żadne odpowiedzialne osobistości nie są wmieszane w tę sprawę i że wogóle

kryminalną sprawę niezwykle sprytniej oszustki i garści przekupnych jednostek wyolbrzymia się niepotrzebnie do rozmiarów jakiejś historii o głębszym podkładzie, rzucającym cienie na moralność czynników publicznych i rządowych.

To też z ostrożnością należy przyjmować również ostatnie „rewelacje“ dziennika „Liberté“, który donosi, jakoby w papierach pani Hanau odkrył to jakiś tajemniczy biały notes z wykazem korupcyjnych kont „Gazette du Franc“; wśród skompromitowanych 61 osób, ma się tu znajdować szereg osobistości z parlamentarnego świata Francji, w tem dwóch byłych premierów francuskich; osoby te miały otrzymywać od pani Hanau łapówki roczne w wysokości od 300.000 do 1.800.000 franków.

Możliwe jeszcze, że jest tam p. Vaillant Couturier, b. deputowany komunistyczny i redaktor komunistycznej „Humanité“, bo ten dzisiaj krzyczy strasznie głośno, a to zawsze bywa podejrzane; co do innych osobistości, trudno jednak ferować dzisiaj wyroki, dopóki nie zbada całej sprawy specjalny sędzia śledczy, p. Glard, który pracuje nad tem bez wytchnienia.

A teraz szczegóły z ostatnich dni! Redaktor „Gazette du Franc“, Piotr Audibert, przewieziony został z Paryża do więzienia we Fresnes, gdzie „siedzi“ także b. minister skarbu, Klotz, udający bez powodzenia warjata. Audiberta pomieszczono — dziwnym zbiegiem okoliczności — w celi Nr. 45, w której przed laty popełnił samobójstwo Hiszpan, Miguel Almeyda, posądzony o szpiegostwo.

Ciekawa jest również wiadomość, że onegdaj dokonano na więzienie we Fresnes charakterystycznego zamachu. Nieznani sprawcy dostali się w nocy do mieszkania naczelnego zarządcy więzienia i wykradli stamtąd — prócz klejnotów żony zarządcy — także wielką paczkę aktów, dotyczących afery Marty Hanau.

Sensacyjna sprawa jest dopiero w początkach. Zanim rozegra się jeden z największych procesów dzisiejszego dnia, posłyszemy jeszcze niejedną niespodziewaną wiadomość.

W każdym razie, ręka sprawiedliwości zawiśła już nad głowami powojennych wyrzutków społeczeństwa, żerujących długo i bezkarnie na organizmie wielkiego i rycerskiego narodu.

(S. W.)

W. SOMERSET MAUGHAM. 67)

Malowana zasłona.

Kitty, odwróciwszy się, ujrzała twarz, której na razie nie mogła sobie przypomnieć. Ale nagle serce jej załotało, spłoszone, a twarz pokryła się rumieńcem. Była to Dorota Townsend. Kitty zaskoczona, nie wiedziała, co czynić i co powiedzieć. Ale pani Townsend, zbliżywszy się, objęła ją serdecznie.

— Droga, kochana pani, jakże mi serdecznie pani za!

Kitty pozwoliła się ucałować. Zdziwiła ją trochę ta serdeczność kobiety, którą uważała zawsze za zimną i niedostępną.

— Pani jest bardzo łaskawa.

— Chodźmy na pokład. Amah zajmie się pakunkami, a moi boy'e czekają.

Ujęła rękę Kitty, a Kitty, dając się prowadzić, zauważyła, że poczciwa i nieco sterana twarz pani Doroty miała wyraz szczerzego zmartwienia.

— Parowiec przybył wcześniej, niż się spodziewano i niewiele brakowało, a byłabym się spóźniła — rzekła pani Townsend. — Byłabym nie pocieszona, gdybyśmy się minęły.

— Jakto, alboż pani przybyła specjalnie na moje spotkanie.

— Rozumie się.

— Ale skądże pani mogła wiedzieć, że przyjeżdżam?

— Waddington depešował do mnie.

Kitty odwróciła się. Ten drobny,

niespodziany dowód troskliwości dziwnie ją wzruszył, czuła lży podchodzące do gardła. Nie chciała płakać. Niechby ta Dorota lepiej sobie już poszła. Ale Dorota ujęła bezwładną rękę Kitty i uścisnęła ją. Ta nieoczekiwana serdeczność tak nieśmiało zwykle kobiety powiększyła jeszcze zakłopotanie Kitty.

— Mam do pani wielką prośbę; oboje z Karolem bardzo pragniemy, by droga pani na czas swego pobytu w Tching-Yenie zamieszkała u nas.

Kitty wyrwała rękę z uścisku.

— To bardzo uprzejmie ze strony państwa. Ale nie mogę w żaden sposób.

— Ależ musi się pani na to zgodzić, koniecznie. Niepodobna, by pani mieszkała sama w tym pustym domu. Przecież to byłoby okropne dla pani. Zresztą przygotowałam już wszystko. Będzie pani miała własny salonik. Może nawet pani tam jadać, jeśli pani nie życzy sobie zasiadać do stołu z nami. Tak bardzo oboje pragniemy mieć panią u siebie.

— Nie myślałam właściwie o swoim domu, miałam zamiar wziąć pokój w hotelu. Nie chciałabym narażać państwa na taki kłopot.

Kitty była zaskoczona tą propozycją. Zmieszano ją to i zirytowało. Gdyby Charlie Townsend miał choć odrobinę poczucia przyzwoitości, nigdy w życiu nie pozwoliłby żonie na te zaprosiny. Nie chciała zaciągać żadnych zobowiązań ani wobec Karola, ani wobec jego żony.

— Byłoby mi niewypowiedzianie

przykro, gdyby pani zamieszkała w hotelu. A przytem w obecnej chwili hotel Tching-Yen jest doprawdy zupełnie nieodpowiednim miejscem dla pani. Tyle tam ludzi, ruch, jazzband, przygrywający nieustannie. Proszę, bardzo proszę, niech pani zajedzie do nas. Zapewniam panią, że ani ja, ani Charlie, nie będziemy się pani narzucać.

— Doprawdy, nie wiem, z jakiej racji miałaby pani być tak uprzejmą dla mnie.

Kitty czuła, że brak jej wymówek. Nie mogła zdobyć się na szorstką i stanowczą odmowę.

— Lękam się, że nie będę teraz miłą towarzyszką dla obcych ludzi.

— Czemuż mielibyśmy pozostać obcymi? Niech mi pani pozwoli zbliżyć się do siebie. Tak szczerze pragnę zaprzyjaźnić się z panią. — Dorota złożyła błagalnie dłonie, a głos jej, zwykle tak chłodny i dystygowany, drżał od powstrzymanych z trudem łez. — Tak bardzo mi na tem zależy, by pani u nas mieszkała. Tak szczerze chciałabym odkupić swoje winy względem pani.

Kitty nie rozumiała, o co chodzi. Jakież to przewinięcia względem niej mogła sobie wyrzucać pani Dorota?

— Muszę wyznać, że z początku niezbyt mi się pani podobała. Uważałam panią za lekkomyślną, oddaną wyłącznie rozrywkom osobę. Widzi pani, jestem nieco staromodna i może posiadam zbyt mało tolerancji.

Kitty spojrzała na nią z pod oka. Rozumiała, że Dorota uważała ją

dawniej za gminną i pospolitą kobietę. Nie pokazała po sobie, że bierze ją pusty śmiech. Jakże obojętne jej było teraz, co ludzie sądzą o niej!

— A gdy dowiedziałam się, że pani zdecydowała się towarzyszyć mężowi w tej niebezpiecznej podróży, bez wahania rzucając się w paszczę śmierci, zdjął mnie niewypowiedziany wstyd. Pani była tak godna podziwu, taka odważna, zrozumiłam, że żadna z nas tutaj nie dorosła do pani. Lży spływały teraz po jej policzku, nieładnej twarzy. — Nie umiem wypowiedzieć, jaki szacunek, jaki podziw mam dla pani. Wiem, że nie jest w mojej mocy pocieszyć panią po jej bolesnej stracie. Ale chciałabym, żeby pani przynajmniej wiedziała, jak głęboko, jak szczerze pani współczuję. Będę sobie uważała za łaskę i przywilej, jeśli mi pani pozwoli dopomóc sobie w czemkolwiek. Niech pani mi wybaczy, że nie od razu się na niej poznałam. Pani jest prawdziwą bohaterką, a ze mnie tylko prosta, głupia kobieta.

Kitty puściła oczy i patrzyła w deski pokładu. Była śmiertelnie blada. Wybuch uczuć Doroty sprawiał jej przykrość. Była wprawdzie wzruszona, ale zniecierpliwilo ją to, że ta naiwna istota dała się tak łatwo uwieść pozorom.

— Jeśli pani naprawdę życzy sobie mieć mnie u siebie, to naturalnie chętnie skorzystam z łaskawego zaproszenia — odpowiedziała z westchnieniem.

(C. d. n.)

KRONIKA

STYCZNIA

19

SOBOTA

KALENDARZ

Rz.-kat. Henryka
Gr.-kat. Bohojaw.Wschód słońca g 7 m 36
Zachód " " 15 m 58
Długość dnia g 8 m 24

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota 19 stycznia o godz. 3 „Dziady” przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 19 stycznia o godz. 7.30 „Madame Butterfly” gościnny występ p. Teiko Kiwa.

Niedziela 20 stycznia o godz. 3.30 „Nóżki na stół”.

Niedziela 20 stycznia o godz. 7.30 „Broadway”.

Poniedziałek 21 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Broadway”.

Dziś wystąpi gościnnie w Teatrze Wielkim w operze G. Pucciniego „Madame Butterfly” japońska śpiewaczka operowa Teiko Kiwa.

„Nóżki na stół” przedwzpina, rozśmieszająca do łez rewja W. Raorta ukaże się jutro popołudniu o godz. 3.30 po cenach niższych, z pełnym niezmiennym programem.

Niewidziany dotąd sukces artystyczny osiągnęła wczorajsza premiera amerykańskiej sztuki pt. „Broadway”, na której publiczność wypełniająca szalenie widowiskowo Teatru Wielkiego do ostatniego miejsca, darzyła po każdym akcie, gorącymi oklaskami świąteczną grę naszych artystów, słuchając tę sensacyjną sztukę z nieopisanym napięciem.

TEATR MAŁY.

Sobota 19-go g. 4-ta popoł. „Wesele na Kurpiach”. Przedstawienie dla młodzieży.

Sobota 19-go g. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach”.

Niedziela 20-go g. 4-ta popoł. „Wesele na Kurpiach”. Ceny niższe.

Niedziela 20-go g. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach”.

Bal Artystów Zasp. — 31 stycznia br. w salach Hotelu Krakowskiego. Wysyłanie zaproszeń na tę naprawdę wspaniałą zapowiadającą się zabawę — już rozpoczęte. By nikt z chcących wziąć udział w zabawie nie został pominięty — zaproszenia wydaje sekretariat Zasp. w Teatrze Wielkim I. p. — pokój nr. 39. Telefon nr. 69-78.

Ostatnie przedstawienia „Wesela na Kurpiach” w Teatrze Małym. Z powodu wyjazdu teatru Regionalnego na Wołyń, niepowszednie to widowisko, chwytające za serca widzów dane będzie jeszcze tylko parę razy. Wszyscy, którzy jeszcze nie podziwiali „Wesela na Kurpiach” powinni nie zaniedbać ostatniej sposobności zobaczenia go.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 22 stycznia: Leopold Muenzer, II. Wieczór Arcydziel fortepianowych: Chopin — Liszt.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Przedwiośnie”,
CASINO: „Prezydent”,
CHIMERA: „Mścicielka”,
COLOSSEUM: „Gentleman - włamywacz”.

FATAMORGANA: „Dama Pikowa”,
GRAŻYNA: „Huragan”,
KOPERNIK: „Ostatni Rozkaz”,
LEW: „Przedwiośnie”,
LUNA: „Tajemnica Kopalni Złota”,
MARYSIENKA: „Ostatni Rozkaz”,
OAZA: „Szpiedzy”,
PALACE: „Karnał Wenecki”,
PÁN: „Ostatnie lata panowania Cara Mikołaja II”.

PASAŻ: „Król Dżungli”,
PROMIEN: „Ten za którym szaleją kobiety”,
UCIECHA: „Zemsta Murzyna”.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich i I.). W niedzielę dnia 20 stycznia br. o godz. II. przedpołudniem odbędzie się w salach Tow. P. S. P. otwarcie wystawy zbiorowej Artystów-malarzy D. Seyferta i W. Żurawskiego. Twórczość Seyferta to świadectwo żywego kontentu z prądami nurtującymi dzisiejsze malarstwo zach. europejskie. Grafiki Żurawski w drzeworytach swych przedstawia zjawiska najbardziej odległe. Kobieta współczesna jest dlań najczystszy źródłem natchnień. Wystawa obejmuje nadto dzieła Art. mal. Cwiklińskiego, Keitza, Lisiewicza, Nowotnowej oraz Osseckiego. Otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 pop.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników Powstania z r. 1863/64, zawiadamia swych członków, że 42 doroczne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w środę, dnia 23 stycznia br., o godzinie 11-tej, w lokalu Towarzystwa — przy ul. św. Teresy 1. 4.
Z Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/64 Doszło

REPREZENTACYJNY BAL PRASY

2 lutego 1929 r.

do wiadomości Wydziału towarzystwa, że we Lwowie odbywa się zbiórka ofiar na cele weteranów z powstania 1863/64 r. Wydział towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/64 we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że nie urządza żadnych zbiórek na cele towarzystwa, ani też nie upoważnia nikogo do zbierania jakichkolwiek ofiar na cele towarzystwa lub weteranów z r. 1863/64 żyjących we Lwowie.

Podziękowanie za składki na budowę pomnika Kościuszki. Komitet Budowy Pomnika T. Kościuszki z okazji wysłanych życzeń świątecznych otrzymał na budowę pomnika następujące datki: Od P. Marji Louis 50 zł., od P. Pośla dra Strońskiego 20 zł., od P. dra Trawińskiego 10 zł. Również przy uroczystości Oplatka w Towarzystwie „Skala” zebrano na ten sam cel kwotę 47 zł. 12 gr. Łaskawym ofiarodawcom, którzy w szlachetnym zrozumieniu wzniesłego celu przyczyniają się powyższymi datkami do przyspieszenia budowy, składa Komitet serdeczne „Bóg zapłać”.

66 rocznica powstania styczniowego. We wtorek, dnia 22 stycznia b. r., jako w 66-tą rocznicę powstania styczniowego z r. 1863/64, odbędzie się uroczysta Msza św. z kazaniem o godz. 9.30 w kościele garnizonowym OO. Jezuitów. Do wzięcia udziału w uroczystości zaprasza się reprezentantów władz, reprezentantów związków i stowarzyszeń ze sztafardami i patriotyczne społeczeństwo naszego miasta.

Na posiedzeniu Komisji finansowo-budżetowej, odbytem pod przewodnictwem dyr. Szczyrka, przed porządkiem dziennym dokonano wyboru przewodniczącego Komisji, a to z powodu wyjazdu na dłuższy czas dotychczasowego przewodniczącego, prof. Kozłowskiego. Przewodniczącym Komisji wybrano p. Litwinowicza. Z porządku dziennego w myśl referatu generalnego referenta budżetowego dr. Brzeskiego, uchwalono dodatkowy budżet na r. 1928/29 w sumie 549.330 złotych.

Z powodu nowych zasp śnieżnych na terenie lwowskiej Dyrekcji kolejowej zanotowano znowu znaczne przerwy i opóźnienia w ruchu pociągów. — Dzisiejszy ranny pociąg pośpieszny z Krakowa przybył z opóźnieniem 46 minut, z Warszawy 40 minut. Inne pociągi nadchodzą z opóźnieniem 100 do 150 minut. Niektóre linje lokalne musiano znowu z powodu zasp śnieżnych zamknąć.

CENNIK NASION
i narzędzi ogrodniczych
NA ROK 1929
wysła bezpłatnie
ST. SZUKALSKI
Tel. 839 Bydgoszcz Tel. 1162
SKŁAD NASION

Statystyka przestępców jednego dnia. W dniu wczorajszym komisariaty policyjne wykazały: 4 wypadki przekroczenia czasu pracy, 71 wypadków zanieszczenia chodników, 1 wyp. opilstwa, 3 wyp. tamowania komunikacji, 1 wyp. uszkodzenia cudzej własności, 2 wyp. puszczania w obieg fałszywych banknotów, 5 wyp. drobnych kradzieży, 4 wyp. nieoświetlenia samochodu, 1 wyp. braku dzwonka w bramie, 1 wyp. braku tabliczki orientacyjnej na wozie, 1 wyp. uszkodzenia latarni gazowej, 4 wyp. przekroczenia przepisów sanitarnych, 5 wypadków nieostrożnej jazdy, 1 wyp. lekkiego uszkodzenia ciała, 1 wyp. niebezpiecznych pogróżek, 1 wyp. zakłócenia spokoju nocnego. — Do tych wypadków nie wliczono włamań.

Odroczenie procesu o napad na pocztę przy ul. Głębokiej. W dniu wczorajszym rozprawa przed sądem przysięgłym przeciw Eugeniuszowi Skickiemu i Iwanowi Szokale, oskarżonym o współudział w napadzie rabunkowym na urząd pocztowy przy ul. Głębokiej, została odroczone aż do marca, ze względu na nieprzybycie powołanych do rozprawy świadków i zgłoszenie szeregu wniosków przez obronę, które zostały przyjęte przez Trybunał.

Ponowna rozprawa przeciw Atamańczukowi i Werbickiemu. Dnia 28 b. m. rozpoczął się proces przeciw Atamańczukowi i Werbickiemu, oskarżonym o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego. Jak wiadomo, Najwyższy Trybunał w Warszawie zniósł wyrok śmierci, wydany przez lwowski sąd i zarządził ponowną rozprawę.

nie się w lwowskim sądzie okręgowym ponownie proces przeciw Atamańczukowi i Werbickiemu, oskarżonym o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego. Jak wiadomo, Najwyższy Trybunał w Warszawie zniósł wyrok śmierci, wydany przez lwowski sąd i zarządził ponowną rozprawę.

STOLECZNA

P. Prezydent Rzplitej przyjął 17 b. m. na Zamku delegację L. O. P. P. z prezesem Zarządu Głównego inż. Eberhardtem na czele. Delegacja wręczyła p. Prezydentowi po odpowiednim przemówieniu inż. Eberhardta, podnosząc wielkie zasługi p. Prezydenta dla celów i zadań Ligi, dyplom członka honorowego w myśl znanej uchwały ogólnej zebrania z dnia 25 maja 1928. P. Prezydent Rzeczypospolitej w serdecznych słowach wyraził swą radość z powodu otrzymania godności członka honorowego Ligi i podziękował delegacji za wyrazy hołdu i uznania.

Minister Sprawiedliwości Car wyjechał dziś do Białej podlaskiej na uroczystości, związane z 10-leciem sądownictwa polskiego.

ZEGAREK



KRAJOWA

Zakopane. Burmistrzem Zakopanego wybrano architekta Leopolda Zimnickiego, prezesa Oddziału Związku Legionistów.

Poznań. Aresztowanie komunistów. Policja aresztowała wczoraj grupę agitatorów komunistycznych, przygotowujących na gruncie Poznania obchód ku czci Liebknechta, Róży Luxemburg i Lenina. Aresztowano 29 osób, z których 12 odesłano do więzienia śledczego.

Zaleszczyki. Zagadkowe morderstwo. W miejscowości Słone w tut. powiecie zabity został uczeń kowalski Franciszek Kamazeli przez swego majstra Michała Szewczuka. Sprawcę aresztowano. Dochodzenia w toku.

Tarnopol. Nieszczęśliwy wypadek w młynie. W młynie Wolfa Vogla i Ska przy ul. Brodziańskiego transmisja nie zaopatrzona urządzeniem ochronnym pochwyliła 21-letniego czeladnika młynarskiego Stanisława Serednego i okreciwszy nim kilkakrotnie, połamała mu ręce i nogi. Seredny w krótkim czasie zmarł. Młyn opieczetowano, dochodzenia w toku.

Radziechów. Podpalenie. Onegdaj wybuchł pożar w Łopatynie w tut. powiecie w zagrodzie Jana Tarnawskiego, w wyniku którego spłonęły zabudowania gospodarskie, ziemniaki i narzędzia rolnicze. Zabudowania ubezpieczone były w Państw. Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Pożar rozszerzył się na zabudowania gospodarza Michała Łojtarka i pochłonął szereg urządzeń i narzędzi rolniczych oraz ziemniaków. Okazało się, że pożar powstał wskutek podpalenia dokonanego przez Piotra Hupałę z Łopatyna. Sprawcę aresztowano.

Kamionka Strumiłowa. Ojco-bójstwo. 19-letni Bohdan Mular zamordował siekierą swego ojca Michała poczem zgłosił się sam na posterunek policji, gdzie został aresztowany. Morderca zeznał, że powodem zbrodni były niesnaski rodzinne.

Przemysł. Wybory władz Kasy Oszczędności, przeprowadzone na podstawie nowego statutu organizacyjnego, dały następujący wynik: Członkowie dyrekcji: r. Tadeusz Cieślński, Stefan Praczyński (dyr.-referent), r. Maurycy Schatzker. Zastępcy członków dyrekcji: r. Sew. Górniak, r. ks. dr. A.

Wąsik, r. Jakób Türkel. Prezesem Rady K. O. został wybrany burmistrz R. Krogulecki. Wybór zastępcy prezesa Rady został odroczone.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych i kobiet, woda **Franciszka-Józefa**, jako wybitny środek trawieny, posiada niepospolitą wartość. Żądać w aptekach i droguerjach.

Kurs Sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Okręgu Lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia, że dnia 15 lutego b. r. rozpocznie się we Lwowie 3-miesięczny kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K.

Warunki przyjęcia na kurs:

1) wiek od 18 do 40 lat;

2) ukończenie przynajmniej szkoły wydziałowej; pierwszeństwo mają kandydatki ze świadectwem ukończenia 6 klas gimnazjanych lub równorzędnych albo z maturą szkół średnich;

3) złożenie do dnia 31 stycznia br. podania o przyjęcie na kurs w biurze Zarządu Okręgu (Lwów, Bielowskiego l. 6) osobiście (zamiejscowe pocztą). Do podania własnoręcznie napisanego z podaniem dokładnego adresu kandydatki należy dołączyć: a) świadectwo szkolne, b) dowód obywatelstwa polskiego, c) referencje dwóch wiarygodnych osób, d) 4 fotografie podpisane przez kandydatkę, e) krótki, własnoręcznie napisany i podpisany życiorys, f) świadectwo lekarskie stwierdzające, że stan zdrowia kandydatki pozwala na pełnienie obowiązków siostry - pielęgniarki, że nie posiada wad fizycznych i że ani sama kandydatka, ani jej otoczenie nie jest dotknięte żadną chorobą zaraźliwą.

Kandydatki przyjęte na kurs zostaną zawiadomione pisemnie o dniu, w którym mają się na kurs zgłosić. Kandydatkom nieprzyjętym na kurs zostaną zwrócone dokumenty osobiste oprócz podania.

Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu, kandydatki zostaną zaliczone w poczet Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. Siostry Pogotowia nie mogą być zatrudnione na stanowiskach etatowych przewidzianych dla Sióstr zawodowych, a tylko zostają powołane do służby na wypadek potrzeb kraju, w czasie których Polski Czerwony Krzyż powołany jest do akcji sanitarnych.

Wykłady i praktyka na kursie są bezpłatne. Kandydatki wpłacają wpisowe w wysokości 30 zł. za cały kurs. Koszta przejazdów na kurs i z kursów, jakoteż koszta mieszkania i wyżywienia w czasie kursu opłacają kandydatki z własnych funduszy. Dla słuchaczek zamiejscowych Zarząd Okręgu zapewnia internat, który słuchaczki same opłacają.

Przy kursie tym zostanie zorganizowane w razie dostatecznej ilości zgłoszeń, za zezwoleniem Wydz. Zdr. Publ. M. S. W. przeszkolenie z zakresu sanitarnego opieki społecznej dla higienistek »Ośrodków Zdrowia«, według osobnego programu. Przeszkolenie trwać będzie oprócz pełnego kursu P. C. K. około 12 tygodni. Osoby chcące przejść to przeszkolenie, muszą być skierowane na kurs przez lekarzy powiatowych i ukończyć pełny kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K.

Przeszkolenie to nie daje praw dyplomowanych higienistek i absolwentki będą mogły tylko tymczasowo pracować w »Ośrodkach Zdrowia«, a po stwierdzeniu ich uzdolnienia, będą powoływane przez Wydz. Zdr. Publ. M. S. W. na kursa przy Państwowej Szkole Higieny, po ukończeniu których otrzymają dyplomy i posady etatowe.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Akademja włoska. Od dwu lat zadekretowana Akademja Italska rozpocznie swój faktyczny żywot 21 kwietnia 1929 r., t. j. w rocznicę założenia Rzymu. Tego dnia bowiem Benito Mussolini mianuje pierwszych trzydziestupięciu akademików (na sześćdziesięciu). Reszta, dwudziestu pięciu akademików, wejdzie do Akademji Italskiej przez głosowanie tych mianowanych trzydziestu pięciu.

Akademja Italska otrzyma prezesa z mianowania rządowego. Już dzisiaj wiadomo, kto będzie tym dygnitarzem. Mussolini ofiarował fotel prezesowi nowopowstającej Akademji rozgoryczonemu z powodu świeżej i podobno cokolwiek przymusowej rezygnacji z prezydentury senatu, siedemdziesięcioczworoletniemu senatorowi, Tommaso Tittoniemu.

Śród mianowanych trzydziestu pięciu nieśmiertelnych znajdują się przede wszystkim: Gabrijel d'Annunzio, Luigi Pirandello, Pietro Mascagni, Lorenzo Perosi, Corrado Ricci, Ugo O-jetti, Guglielmo Marconi, Giovanni Gentile, Vittorio Scialoja, z czego jasno widać, że Akademja Italska ma charakter bynajmniej nie wyłącznie literacki. Zresztą i w Akademji Francuskiej obok de Flersa zasiadał Raymond Poincaré, obok Abel Hermand'a zasiada marszałek Foch, obok Paul Bourgeta zasiada Gabrijel Hantaux. Mówi się pozatem, że nie będą dopuszczeni do Akademji Italskiej, ze względu na niesprzyjanie faszyzmowi, wżględu na niesprzyjanie faszyzmowi, ani genjalny Benedetto Croce, ani znani komity Gulielmo Ferrero.

Nieśmiertelni włoscy otrzymywać będą wysoką pensję i nie będzie się od nich wymagało, aby za to wynagrodzenie pracowali dla Akademji ośm godzin dziennie. Wystarczy, że każdy z tych akademików będzie pracował dla siebie, czyli, że będzie robił z większą swobodą, bo bez trosk pieniężnych, to, co robił dotychczas, to jest będzie dawał dojrzale owoce swojego talentu.

Międzynarodowy Kongres Archeologów w Barcelonie. W czasie trwania wystawy międzynarodowej odbędzie się w Barcelonie czwarty międzynarodowy kongres archeologiczny.

Honorowym przewodniczącym komitetu organizacyjnego Kongresu jest markiz de Foronda, faktycznym zaś przewodniczącym ks. Berwick y Alba. Referaty i komunikaty mogą być wygłaszane w językach: hiszpańskim, francuskim, łacińskim, greckim starożytnym i nowoczesnym, angielskim, niemieckim i rosyjskim.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie w r. 1928. W roku jubileuszowym Biblioteka Ossolińskich musiała ograniczyć tok normalnych zajęć, toteż w tym kierunku zaznaczył się w danych statystycznych znaczny spadek w rozroście zbiorów i frekwencji czytelników. Dzieł skatalogowanych liczył księgozbiór 177.600 w tem inkunabułów 308, a druków XVI w. 4881, nieskatalogowanych około 100.000 tomów. Czasopism polskich i obcych 2.065. Rękopisów około 10.000 w tem zinwentaryzowanych 5.727, dyplomów 1767, autografów około 7.000, w tem zinwentaryzowanych 5.298, map 2.355, muzykaljów 734.

Z Pracowni Naukowej korzystało 20.580 osób z 35.027 dzieł w 50.491 tomach i 1.785 rękopisów. Do domu wypożyczono 2.685 dzieł w 3.515 tomach 1.775 osobom.

Prócz tego Biblioteka im. Gwalberta Pawlikowskiego liczy druków 21.503, rękopisów 271, dyplomów 242, autografów 4.270, map 678, numizmatów 3.688, rycin 24.827. K. T.

Zgon historyka niemieckiego. Zmarł w Berlinie przeżywszy lat 84 wybitny historyk niemiecki, profesor uniwersytetu berlińskiego Dietrich Schäfer. Do najwybitniejszych jego dzieł należą „Współczesna Historia Powszechna“ i „Historja Niemiec“.

Nagrody m. stoł. Warszawy za działalność muzyczną i za prace naukowe. Jak nas informują z biura Rady Miejskiej w Warszawie, komisja finansowo-budżetowa Rady Miejskiej przyjęła wniosek o wstawienie do budżetu kwoty 15.000 zł. na nagrodę muzyczną m. stoł. Warszawy. Jednocześnie Magistrat zgłosił do Rady Miejskiej wniosek w sprawie statutu tej nagrody.

Pozatem komisja przyjęła wniosek o utworzenie nagrody m. stoł. Warszawy za prace naukowe. W pierwszym roku ma być przyznana nagroda za prace matematyczne, w drugim za prawnicze, w trzecim za historyczne, w czwartym za przyrodnicze, w piątym za językoznawcze. Nagrody za pracę naukową wynosić będą po 15.000 zł. rocznie i będą przyznawane według statutu, opracowanego przez magistrat. Komisja postanowiła wreszcie przyznać 50 stypendjów dla uczniów i uczenie szkół powszechnych, sierót i pólserót po 600.— zł.

Wszystkie powyższe wnioski wy-

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Inż. S. Jeleński: „Śladami Pitagorasa“. Zbiór rozrywek matematycznych. Z 285 rysunkami w tekście i jedną tablicą. Nakł. księg. Św. Wojciecha w Poznaniu.

Oryginalną książkę dla młodzieży inteligentniejszej, nie stroniącej i od rozrywek intelektualnych, wydała księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu, jako drugi tomik tego rodzaju. Autorem jej jest niewyczerpany w pomysłach inż. Jeleński, który już przed trzema laty pokusił się o książkę dla bibliotek szkolnych, mającą stanowić pomoc przy nauce matematyki. Powodzenie tego pierwszego wydawnictwa popularno-naukowego, t. j. zbioru rozrywek matematycznych, opatrzonego tytułem „Lilavati“, zachęciło autora do napisania drugiego zbiorku p. t. „Śladami Pitagorasa“, który niewątpliwie spotka się z dodatnią oceną naszych sfer pedagogicznych i zainteresuje napewno poważniejszych, lepszych uczniów z wyższych klas szkół średnich. Książka zasługująca na gorące zalecenie, przeznaczona jest nie dla

magają aprobaty plenum Rady Miejskiej.

Najulubiwszy autor w Anglii. Wynik konkursu, zorganizowanego w Londynie na temat: »Kto jest najulubiwszym twoim autorem?« — wypadł w ten sposób:

1-szy Karol Dickens, 2-gi Walter Scott, 3-ci Stevenson, 4-ty Aleksander Dumas, 5-ty Thackeray, 6-ty George Eliott, 7-y Wiktor Hugo, 8-y Kingsley.

Plebiscyt mas angielskich czytelnicych zignorował Szekspira. Jest to tem dziwniejsze, że z urny plebiscytowej wyszli zwycięsko w takiej ilości romantycy.

Nie wymieniono również Sienkiewicza, przed wojną bardzo czytanego w Anglii. Pominięto Josepha Conrada Korzeniowskiego, który ma przecie wielkie imię w Wielkiej Brytanji. Ale jest pocieszające, że do najulubiwszych autorów szerokiego ogółu czytelniczego nie należy twórca Szerloka Holmesa.

specjalistów - matematyków, lecz dla młodzieży i ludzi starszych o szkolnej wyłącznie znajomości tej dziedziny nauki. Obejmując najważniejsze typy zagadnień z odnośnej dziedziny i krocząc poniekąd śladami wielkiego Greka po wąskiej ścieżynie rozrywek matematycznych, budzić będzie miłość ku nim sentyment dla matematyki jako sztuki, ćwiczyć umysł w wyszukiwaniu tajników w liczbach, dziś jeszcze niejednokrotnie nieodkrytych. Czytelnicy tej książki, jak słusznie spodziewa się autor — „wyostrzywszy w niej swą bystrość, pojętność, pomysłowość... i wywyciżywszy się na niej w cierpliwości, będą niewątpliwie ludźmi, którzy do wszelkiej pracy z pożytkiem się nadadzą w przyszłości“.

Publikacje tego rodzaju, dość liczne we Francji, Anglii, Niemczech, a nawet w Rosji, stanowią w naszym piśmiennictwie nowość, którą zapisać należy na poczet dużej zasługi zarówno ze strony autora jak i wydawcy.

Nit.

R. St.

Z dziejów rosyjskiego teatru.

Nakładem „Gosizdatu“, czyli państwowego zakładu wydawniczego w Moskwie, wyszła kilka tygodni temu wcale ciekawa książka niejakiego E. M. Beskina p. t. „Historja russkaho teatru“. Właściwie wyszedł pierwszy tom tej pracy, dalsze są w przygotowaniu. Tom, który się ukazał, zawiera dzieje pierwszych poczynań teatralnych w Rosji za Piotra Wielkiego i sięga po przez wiek XVIII. aż do pierwszych lat panowania Aleksandra I.

Autor, który jest z zawodu recenzentem teatralnym — przez szereg lat był współpracownikiem kilku poważnych gazet moskiewskich — historję teatru nigdy się nie zajmował, to jednak, co zebrał w swej książce, świadczy o tem, że źródła drukowane przewertował wcale sumiennie i umiejętnie. Niepotrzebnie tylko — ale to już zdaje się robione było z myślą przypodobania się Kremłowi — poświęcił Beskin dużą część swej książki „ekonomicznym przyczynom ewolucji rosyjskiego teatru“. Ta część jego pracy, niezawierająca nam wiasem mówiąc żadnej myśli oryginalnej, jest ponadto najslabszą. Naszpikowana jest jedynie cytatami z książek historyków — marksistów, jak Pokrowskij i inni, przedzieranie się zaś przez ten las niezawsze mądrych sentencji i owiedzeń rosyjskich marksistów jest bezcelowe i mocno nużące.

W roku 1704 rozplakatowano dnia pewnego na ulicach Moskwy obwieszczenie treści następującej: »Sprzedajemy kostjumi i dekoracje teatralne, należące do dyrektora niemieckich komedjantów, Johanna Kunsta, który w swym teatrze wystawiał paszkwilowe komedje, a teraz z obawy przed zasłużoną karą, opuścił cichaczem Rosję, nie zapłaciwszy wynagrodzenia ani komedjantom, ani rancierzom, ani muzykantom; z tej racji ogłaszamy, że po-

zostałe po nim rzeczy sprzedajemy na zapłacenie jego długów«.

Taki oto żalony był koniec pierwszego prywatnego przedsiębiorcy teatralnego w Rosji. Stwierdzić jednak wypada, że »przestępstwo« Kunsta bynajmniej nie polegało na wystawianiu »paszkwilowych komedj«. Niefortunny dyrektor komedjantów niemieckich ściągnął na siebie złość Moskwy z innego zgola powodu. Chodziło mianowicie o to, że dnia 1 kwietnia 1704 r. p. Johann Kunst spłatał mieszkańcom stołecznego miasta takiego figla, jakiego nie pamiętali najstarsi nawet obywatele prastarego grodu wszechpotężnych carów moskiewskich. Już na kilka dni przed 1 kwietnia ukazały się na parkanach ulicznych plakaty, zwiastujące sensacją nielada. W dniu 1-go kwietnia 1704 r. teatr p. Kunsta wystawić miał po raz pierwszy wspaniałą i nigdzie jeszcze niegraną komedję, która, jak plakaty uliczne głosiły, zaćmi wszystko, co publiczność moskiewska dotychczas w dziedzinie sztuki teatralnej oglądać miała sposobność. Efekt zapowiedzi tej był nadzwyczajny. Już na kilka dni przed 1 kwietnia wszystkie bilety były sprzedane, a kiedy wreszcie nadszedł z niecierpliwością wyczekiwany dzień premjery, cała inteligencja stołecznego miasta pośpieszyła do przybytku »sztuki komedjanciej« p. Kunsta. Nastrój na sali był niezwykle podniosły, wszyscy w niezwykłym skupieniu oczekiwali początku przedstawienia. Sam car Piotr Wielki zaszczycił teatr swą obecnością i z niemniejszą od poddanych swych niecierpliwością zerkał ustawicznie w stronę spuszczonej kurtyny. Nareszcie rozległy się dźwięki muzyki i kurtyna zaczęła się powoli podnosić. Na scenie nie było nikogo. Jeszcze chwilkę oczekiwania. Nagle coś zaczęło się poru-

zać pod sufitem i przed oczami zdumionej publiczności ukazało się olbrzymie płótno, a na niem niemiernie potężny napis: »Dzisiaj jest pierwszy kwiecień. Prima Aprilis«. Tak skończyło się uroczyste przedstawienie »wspaniałej komedji«, a p. Kunst, obawiając się kary, która niewątpliwieby go nie minęła, umknął incognito zagranicę.

Następcą Kunsta w charakterze dyrektora »sali teatralnej« w Moskwie stał się mistrz cechu jubilerskiego, imię p. Fürst, człowiek w sprawach teatralnych absolutnie niedoświadczony. Nic przeto dziwnego, że przedstawienia w jego teatrze stały na bardzo niskim poziomie i nawet niewybrednej naogół publiczności moskiewskiej do gustu nie przypadły. Rezultatem tego były stałe pustki w »sali teatralnej«, którą ostatecznie, po przeniesieniu dworca carskiego do Piotrogradu, całkiem trzeba było zamknąć. Przez kilka lat Moskwa była bez teatru. Później przyjeżdżały tam od czasu do czasu rozmaite trupy zagraniczne, ale żadna z nich nie zdołała na stałe w Moskwie się zainstalować. Dopiero w roku 1758 położone zostały podwaliny pod budowę stałego teatru moskiewskiego przez Włocha, Giovanniego Batistę Locatelliego, który od władz miejskich otrzymał na to specjalny przywilej.

Do końca stulecia XVIII. rozmaite zespoły występowały w teatrze moskiewskim, jedne z większym, drugie z mniejszym powodzeniem. Z pośród licznych przedsiębiorców teatralnych, którzy w tych czasach ubiegali się o względy publiczności moskiewskiej, najpoważniejszym bezwątpienia był Michał Medoks, »znany ekwilibrysta angielski« i właściciel »gabinetu matematycznych i fizykalnych osobliwości, tudzież ciekawych rozrywek«.

Otrzymałszy »privilegium« na

dziesięć lat, Medoks z niezwykle zamąpanem wziął się do rzeczy. W przeciągu pięciu miesięcy wybudował na »Pietrowce«, w miejscu, gdzie dziś wznosi się gmach moskiewskiego »Teatru Wielkiego«, murowany budynek teatralny. Koszta budowy teatru tego wynosiły 130.000 rubli, co, jak na owe czasy, było sumą bardzo znaczną, mimo to jednak, wskutek zbyt szybkiego tempa prac budowlanych, gmach teatralny posiadał bardzo poważne wady i braki. Kiedy w kilka lat potem Medoks, który kompletnie tonął w długach, zwrócił się do komendanta Moskwy, księcia Prozorowskiego, z prośbą o anulowanie mu długu, otrzymał na swe podanie następującą odpowiedź:

»Front waszego teatru jest brzydki, nie ma proporcji architektonicznej, cały gmach robi raczej wrażenie kupy cegieł, niż budynku teatralnego. Podczas deszczu kapie widzom na głowę. Wszędzie jest przeciąg, okna się nie domykają. Wszędzie brud i niechlujstwo... Dobrych aktorów ma teatr za ledwie dwóch, czy trzech. A ponad to wszystko, kapelmistrza macie głuchego, a głównego mistrza baletu kulawego«.

Akcja Medoksa skończyła się zupełnym fiaskiem. Wskutek długów, w jakie popadł niefortunny pionier sztuki teatralnej w Moskwie, odebrano mu »privilegium«, a dnia 22 października 1805 po przedstawieniu »Dnieprowskiej Rusalki« w teatrze wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył pierwszy »gmach« teatralny na »Krasnej ploszczadi«.

W obcych przedsiębiorstwach teatralnych występowali oczywiście prawie wyłącznie aktorzy zagraniczni, a repertuar składał się tylko ze sztuk obcych.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Ciasnota gotówkowa na rynku pieniężnym znalazła swój wyraz w związku z ukończeniem obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego o ilości zaprotestowanych weksli. W listopadzie 1928 r. ogólna ilość zaprotestowanych weksli wyniosła ogółem 272.000 sztuk na sumę 61 miljn. zł.

Czy złożenie nieprawdziwych danych Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków jest karalne z mocy kodeksu karnego? Austriacka ustawa o ubezpieczeniu od wypadków, obowiązująca — jak wiadomo — nietylko w b. dzielnicy austriackiej, lecz także w b. dzielnicy rosyjskiej przewiduje, że fałszywe dane, przedstawione przez przedsiębiorstwa w zgłoszeniach, obliczeniach, wykazach itd. pociągają za sobą karę grzywny w drodze administracyjnej, o ile czyn taki nie ulega karze wyższej na podstawie obowiązującego kodeksu karnego.

Powstaje więc pytanie, czy przedsiębiorca, który podał świadomie fałszywe dane co do ilości zatrudnionych u niego pracowników ulegnie tylko karze grzywny w drodze administracyjnej, czy też karze przewidzianej w kodeksie karnym za czustwo?

Orzecznictwo Sądu Najwyższego stoi na tem stanowisku, że czyn taki zawiera wszelkie znamiona oszustwa, a mianowicie osiągnięcie nieprawego zysku zapomocą wprowadzenia w błąd przez przedstawienie fałszywych obliczeń, oraz spowodowania zakładowi szkody materialnej przez zmuszenie go do odstąpienia praw majątkowych.

W ten sposób przedsiębiorcy wprowadzający Zakład ubezpieczenia od wypadków w błąd mogą być karani za oszustwo z mocy kodeksu karnego.

Aeroplan z przezroczystego materiału. Rząd angielski buduje obecnie tytułem próby aeroplan z nowego materiału zwanego „plass“, który posiada tę właściwość, że jest zupełnie przezroczysty, jak szkło, niełamliwy i elastyczny. Nawet rury, łączące motor ze zbiornikiem mają być z tego materiału,

tak, że nieprzezroczystą częścią aeroplanu będzie tylko motor, który przy szybkim locie nawet na nieznaczącej wysokości trudno będzie dostrzec. Zdaniem specjalistów aeroplan z tego nowego materiału będzie niezrównany przy wywiadach lotniczych.

Pocztówka propagandowa: Nasz dostęp do morza. Znaczenie dostępu Polski do morza jest zawsze jeszcze za mało doceniane wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Akcja w kierunku rewindykacji tak zw. korytarza, prowadzona z niezwykłą skrupulatnością i zaciętością przez Niemców zarówno na terenie państwowo-społecznym, jakoteż na terenie międzynarodowym, wskazuje na konieczność przeciwstawienia się jej całego świadomego rzeczy ogółu społeczeństwa polskiego.

Pragnąc ułatwić zadanie popularyzacji tej idei wydał Związek Obrony Kresów Zachodnich wspólnie z Instytutem Bałtyckim odpowiednią pocztówkę. Wskazuje ona w sposób obrazowy, że dostęp do morza stanowi dla Państwa i Narodu polskiego konieczność życiową. Rysunek i tekst pochodzi od zasłużonego prof. dr. Michała Siedleckiego.

Nasze meljoracje. W Stowarzyszeniu Techników w Warszawie powtórzony został odczyt, wygłoszony pod powyższym tytułem przed nowym rokiem w Zamku Królewskim przez inż. Bolesława Powierzę, nac. dyr. Krajowego Tow. Meljoracyjnego.

Przedstawiony stan akcji meljoracyjnej w Polsce i na zachodzie oraz czynniki hamujące ich rozwój, prelegent omówił środki zaradcze i rozwinął program prac na przyszłość, oparty na naszym przygotowaniu technicznym i konieczności szybkiego przeprowadzenia meljoracji ze względu na bilans handlowy, obronę kraju i naturalny przyrost ludności.

Dla oświetlenia możliwości finansowych prelegent zestawiał projektowane nakłady z korzyściami, jakie będą osiągnięte w postaci nadwyżki plonów, da-

jąc zapomocą wykresów ciekawy obraz kapitalizacji zysków, jaka nastąpi w wyniku wzmoczonej produkcji — kapitalizacji, która podniesie stopień zaможności społeczeństwa w ciągu 25 lat o 29 miliardów złotych. W świetle tej cyfry potrzebny na meljorację szczegółowe nakład 11 miliardów złotych stał się jakby bardziej prawdopodobnym do pozyskania nawet w naszych warunkach.

Pożyczka zagraniczna dla Rumunii. Rokowania rządu rumuńskiego z grupą bankierów zagranicznych w sprawie pożyczki weszły obecnie w stadium definitywne. W ciągu najbliższych 10 do 15 dni rozstrzygnie się ostatecznie, czy rząd rumuński zawrze umowę z grupą Blaira, czy też zerwie z nią rokowania i rozejrzy się za innym kontrahentem.

G i e ł d y.

GIĘDA LWOWSKA.
Lwów, 18 stycznia 1929.
Chybie 69.—. Gazy wsch. 27, 27.25.
Oikos 110.—. Zieleniowski 141.—. Dolarówka 103.75, 104.—. Inwest. 112.75, 113.—.

GIĘDA ZBOŻOWA.
Lwów, 18 stycznia 1929.
W obrocie giełdowym i pozagiełdowym bez transakcji.
Sytuacja bez zmiany.
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.
Kursa niezmiennie.

GIĘDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 18 stycznia 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88 0	8:90 00	8 86:50
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:90 00	124:21 00	123:59 00
Holandja	357:62	358:52	356:72
Kopenhaga	237:92	238:52	237:32
Londyn	4:25:50	4:25:50	4:3:36
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:87 00	34:96 00	34:78 00
Praga	26:39	26:46	26:33
Szwajcaria	171:53	172:06	171:11
Sztokholm	238:43	239:03	237:83
Wiedeń	125:47 00	125:78 00	125:11 00
Włochy	46:67 00	46:79	46:55

9/10 pożyczka konwersyjna 67 00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60 00
pożyczka kolejowa — 102:50 —
pożyczka dolarowa 85:75
dolarówka 103:00 000:0 103:75
8/10 listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 00
8/10 listy zastawne Banku Rolnego 94 00
8/10 oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94 00

GIĘDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 18 stycznia 1929

Bank Dysk.	139 00	Modrzejów	32:25
Bank Handl.	120 00	Ostrowiec B.	94 00
Zw. Sp. Zar.	84 00	Starachowice	38 50
Bank Polski	119 00	Syndyk. rol.	10 00
Dąbrowa	90 00	Zieleniowski	140 00
Siła i Światło	110 00	Zawiercie	16 00
Warsz. cuk.	46 00	Borkowski	15 00
Węgiel	99 50	Bank Małop.	27 00
Cegielski	43 50	Siersza d.	56 00

Lilpop Rau	38 00	Rudzki	41 00
Bank Zachod.	85 00	Spirytus	27 25
Firlej	55 00	Wysoka	223 00

GIĘDA KRAKOWSKA.
Kraków, dnia 16 stycznia 1929

Bank Przem.	105 00	Siersza d.	150 00
B. Polski	189 00	Parowozy	— —
Zieleniowski	141 00	Chodorów	235 00
Piasecki	11 50	Niemojewski	255
Tohan	15 00	Chybie	69 70

GIĘDA WIEDENSKA.
Wiedeń, dnia 16 stycznia 1929

Berlin	168 84	Czerniowce	65 00
Budapeszt	123 91	Austr. kol. p.	48 50
Bukareszt	4 25	Goleszów	286 50
Kopenhaga	189 45	Cement	114 75
Londyn	34 46	Browary	160 00
Medjolan	37 18	Alpiny	41 10
N. Jork	710 25	Berg u. Hüt.	8 60 00
Paryż	27 75	Poldi Hütten	187 00
Praga	21 01	Prager Eisen	485 00
Warszawa	79 90 0	Rima	1 2 75
Zurych	136 55	Skoda	299 75
Renta majowa	0 739	Siersza	12 00
Renta lutowa	0 741	Silesia	0 04
Dunaj S. Adria	85 45	Zieleniowski	115 50
Sztokholm	25 49	Apollo	123 00
Bodenkredit	190 60	Fanto	6 40
Kreditanstalt	60 00	Karpaty	18 00
Hipoteczny	91 00	Galicja	67 00
Kompas	15 80	Nafta	33 00
Länderbank	31 15	Schodnica	10 00
Unionbank	— —	Rakszawa	— —
Kolej póln.	11 16 50	Bank Małop.	0 31

GIĘDA ZURYCHSKA.
Zurych, dnia 18 stycznia 1929

Paryż	20 33 00	Berlin	123 65
Londyn	25 22 00	Wiedeń	73 07
Nowy Jork	5 20 00	Praga	15 39
Włochy	27 21 00	Warszawa	58 20

GIĘDA LONDYŃSKA.
Londyn, dnia 18 stycznia 1929

N. Jork	485 03	Niemcy	20 397 0
Holandja	12 09 62	Szwajcaria	25 218
Francja	124 11	Praga	163 81
Belgia	34 90 7 0	Wiedeń	34 5 1
Włochy	92 8	Warszawa	43 7 6

Pierwsze podwaliny pod rozwój teatru narodowego, położyły w Rosji szkoły. Przedstawienie w »Słowiańsko-grecko-lacińskiej Akademii«, urządzone z racji jakiejś uroczystości na początku XVIII. stulecia w Moskwie, było jednym z pierwszych rosyjskich przedstawień teatralnych wogóle. Największe zasługi na polu rozwoju rosyjskiego życia teatralnego położył Uniwersytet moskiewski. Z nie jednego studenta Uniwersytetu tego stał się następnie wybitny artysta dramatyczny. Program nauczania na ówczesnym Uniwersytecie moskiewskim obejmował mianowicie obowiązkową naukę śpiewu, tańca i muzyki, a przy Uniwersytecie istniała ponadto specjalna Szkoła teatralna, do której przyjmowano również »niewiasty, posiadające zdolności odtwarzania akcji teatralnych i produkcji wokalnych«. Szkoła ta rozporządzała własną garderobą teatralną, uzupełnianą często rozmaitemi cennymi kostjumami historycznymi.

Wysztalcenie fachowe otrzymywali aktorzy moskiewscy ponadto w t. zw. »Domu oświatowym«. Wybitni artyści obznajmiali tu swych słuchaczy z zasadami sztuki teatralnej i »sztuk pięknych« wogóle, jak głosił program tej instytucji. Aktor Kaligraf zobowiązany był rok rocznie »zająć najomiej 14 uczniów z zasadami sztuki komicznej i tragicznej«, za co otrzymywał roczne wynagrodzenie w wysokości 500 rubli; mistrz baletu, Francuz Missoli, dostarczał baletowi wykwalifikowanych tancerzy »obojską płci«. W seminarjum duchownym »Zakonospaskiem« otrzymał swe wysztalcenie teatralne, między innymi, »ojciec teatru rosyjskiego«, Teodor Wołkow, założyciel pierwszego teatru w Jarosławiu. Na rozkaz carycy Elżbiety Piotrowny, trupa jarosławska

sprowadzona została następnie do Piotrogradu, gdzie występowała w przedstawieniach t. zw. »korpusu szlacheckiego«, który następnie przeistoczony został w pierwszy rosyjski teatr narodowy.

Stosunek publiczności teatralnej do aktorów był w owych czasach w Rosji dość osobliwy. Z wyjątkiem teatrów imperatorskich, gdzie podczas przedstawień panował wzorowy porządek, wszystkie inne teatry rosyjskie XVIII. stulecia były niemal codziennie widowiskiem nieopisanych awantur i burd. Często dochodziło do tego, że autorzy sztuk teatralnych domagali się od dyrekcji zdjęcia ich utworów z afisza, nie chcąc dopuścić do publicznego plugawienia ich sztuk przez źle wychowaną publiczność. Odezwy do publiczności, w których aktorzy i autorzy dramatyczni, nawoływali bywalców teatralnych do zachowywania się w teatrze z godnością, były w owych czasach w Rosji na porządku dziennym. Znany pisarz dramatyczny owych czasów, Sumarokow, uskarżał się przy każdej sposobności na dziwne maniery publiczności teatralnej, która »myśli, że, skoro zapłaciła za wejście, to może w teatrze urządzać bijatyki i w sposób mało kulturalny krytykować sztukę i aktorów«.

W miastach prowincjonalnych pierwsze teatry należały do wielkich właścicieli ziemskich z okolicy. Z pośród teatrów tych, największy rozgłos zdobył sobie w XVIII. wieku teatr hr. Kamińskiego w Orle. Był to wielki budynek z potężnymi drewnianymi filarami pośrodku. Wewnątrz znajdowały się liczne loże na parterze i na balkonie, ponad lożami była galerja. W loży hr. Kamińskiego leżała stale książka, do której wpisywał hrabia wszystkie swe spostrzeżenia, dotyczące braków teatru. Na ścianie wisiały bity.

Nierzadko się zdarzało, że w czasie pauzy, hrabia zdejmował jeden z batów i udawał się za kuliszy, by »porozmawiać« z aktorem, z którego gry nie był zadowolony. O charakterze takiej pogawędki świadczyły najlepiej jęki biednego aktora, które słychać było na całej widowni. W teatrze hr. Kamińskiego panował niezwykle rygor. Wszyscy aktorzy jadali przy wspólnym stole, przyczem na posiłki przychodzili na odgłos bębna. Nikomu nie było wolno jeść siedząc, wszyscy musieli przy jedzeniu stać.

Przed inwazją Napoleona, Moskwę opuściła wraz z dworem cała trupa dramatyczna. Zachowały się po dziś dzień notatki o przejściach aktorów moskiewskich podczas wojny. Przez długie miesiące błądzili oni po kraju, nigdzie nie mogąc znaleźć schronienia. Dopiero po upływie pół roku udało im się dojść do porozumienia z władzami miejskimi w Kostromie, gdzie w starej budwie drewnianej urządzili teatr.

W Moskwie tymczasem Napoleon wydał rozkaz, by zebrano rozbitków teatralnych i urządzono w miejskim teatrze uroczyste przedstawienie. O przedstawieniu tem napisała później w swych pamiętnikach jedna z aktorek francuskich, między innymi, co następuje: »Ani jeden dyrektor teatralny nigdy w swem życiu nie widział z pewnością tak tragikomicznego widowiska. Cały kostjum głównego bohatera składał się ze starego płaszcza żołnierskiego, przywdzianego na gołe ciało, i ze starej czapki, znalezionej na ulicy. Inny aktor miał na sobie sutannę księdza, a na głowie kapelusze generała. generał de Bosset, sam rozdział rolę, a wszyscy bez szemrania brali, co im dawano; przy rozdziale ról nie było ani sporów, ani zazdrości, ani niezadowolonia«.

Po ustąpieniu wojsk Napoleona

z Moskwy, wśród gruzów rozmaitych gmachów publicznych, znaleziono szczęśliwie resztki teatru miejskiego. Z zapalem przystąpiono do prac nad remontem teatru; dziury w murze zamurowano, fasadę otynkowano, loże ozdobiono kolorowymi draperjami, na suficie powieszono potężną kadzielnice z szerego srebra, która miała zastępować lampę. Dekoracje przyniesiono z Kremla i z niektórych kościołów moskiewskich. Wszystko było z ciężkiego złota, tkaniny złotem i srebrem wyszywane, zwierciadła i kosztowne posągi zdobiły scenę. Ułożenie repertuaru było rzeczą nielatwą, bowiem z dawnej trupy pozostali w Moskwie tylko starzy aktorzy. Mimo to jednak, udało się dyrekcji urządzić 11 przedstawień. W krzesłach siedzieli żołnierze, w lożach oficerowie i generałowie. Płć piękną na przedstawieniach tych reprezentowały »damy«, które towarzyszyły armji podczas całej kampanji wojennej, francuskie gubernantki, które podczas okupacji francuskiej pozostały w Moskwie i »panienki z Kuznieckiego mostu«. Wejście do teatru było bardzo utrudnione, gdyż, chcąc się dostać do przybytku sztuki, trzeba było przejść przez ciemne zaułki, zawalone gruzami zbombardowanych domów.

Kiedy wojna się skończyła, przystąpiono do gruntownego odnowienia teatru moskiewskiego. Z powodu spustoszeń, jakie miastu wyrządziła zawierucha wojenna, prace restauracyjne odbywały się w bardzo powolnym tempie. Jednakże z biegiem czasu zdołano uporać się ze wszystkimi trudnościami, a teatr moskiewski zaczął stopniowo wchodzić na drogę swego rozwoju i rozkwitu.

MAURICE DECOBRA.

3)

Miss Watson — stenotypistka.

Wycieczka była piękna. Niebo bez chmurki, słońce świeciło jasno. Z łąk pachniało świeżą zielenią. Po śniadaniu, spożytem w Barbizon pani Delaclinche wyraziła chęć przechadzki po lesie. Wygodzono się na to chętnie. Syn szedł naprzód, wiodąc matkę pod rękę, z tyłu postępował pan Delaclinche z miss May. Sposobność była doskonała. Gdyby May nie miała teraz dość odwagi, by zadać to pytanie, nie mogłaby wieczorem dać pani Bouchette odpowiedzi. Zwolniejszy krok, powiedziała nagle:

— Czy pan pozwolił pani Delaclinche, że go o coś spytam?

— Proszę, niech mnie pani pyta, miss May...

— Tu chodzi o pewną naszą wspólną przyjaciółkę...

— O naszą przyjaciółkę?

— Tak, znamy ją oboje doskonale: pan i ja:

I cóż takiego zrobiła owa dama?

— Ona... to jest... myśli wiele o panu Armandzie... właściwie, wyraźniej mówiąc, mam wrażenie, że się w nim zakochała...

Pan Delaclinche przystanął i popatrzył uważnie na miss May, która purpurowa ze wstydu, przyglądała się swej parasolce.

— Tak proszę pana, — ciągnęła, zbierając resztki swej odwagi... ta pani sądzi, że pan Armand byłby dla niej pod każdym względem odpowiednim mężem... Ale ponieważ nie

ma odwagi mu tego powiedzieć, więc prosiła mnie abym spytała pana, co pan o tem sądzi...

— Więc pani przyjaciółka uważa, że Armand byłby dla niej pod każdym względem odpowiednim mężem?

— Tak proszę pana, tylko boi się, czy pan będzie aby zatem.

Pan Delaclinche spojrział jeszcze uważniej na miss May. Figlarnie świątelka zabłysły mu w oczach:

— Ależ, miss May, dlaczegoż to ja miałbym być przeciwny... tej naszej wspólnej przyjaciółce?

— Tego nie wiem, panie Delaclinche... wiem tylko, że biedna dziewczyna bała się okropnie, by pan nie wymówił słów, które zniszczyłyby jej marzenie o szczęściu.

— Pani przyjaciółka miss May, omyliła się! zawołał pan Delaclinche — nie jestem ludożercą... nie mam zamiaru sprawić nikomu bólu, ani wyrażać krzywdy!

— Wiem o tem panie Delaclinche, że pan kocha syna i pragnie jego szczęścia... Więc mogę powiedzieć tej pani, aby bez obawy...

— Tak, może jej pani powiedzieć, że otrzymałaby przychylną odpowiedź, gdyby się do mnie osobiście zgłosiła...

A potem, ku zdumieniu May, pan Delaclinche schwytał ją za obie dłonie, i powiedział:

— Moja mała May twój podstęp szyty jest białymi nićmi...

Miss May nie zrozumiała słów pana Delaclinche i wyobraziła sobie, że wyrażają one radość z powodu bliskiego małżeństwa syna z Emmą. Ser-

ce jej zabiło boleśnie, już chciała wymówić nazwisko pani Bouchette, gdy pan Delaclinche przerwał jej z ojcowskim gestem:

— Ani słowa, dziecko. Już dawno podejrzewałem coś podobnego. Ale proszę mi wierzyć, podstęp był niepotrzebny, mogła pani od razu otwarcie wyznać mi, że kocha pani mego syna. Nie zważając na pełen zdumienia okrzyk małej stenotypistki, pan Delaclinche mówił dalej:

— I on, zresztą, panią kocha, wiem o tem. Pobierzcie się i bądźcie szczęśliwi!

W tej chwili podszedł do nich Armand z oznajmieniem, iż pójdą dalej bardziej cieniutą drogą.

Pan Delaclinche popchnął syna ku miss May:

— Podaj ramię narzeczonej, Armandzie...

Armand zaniemówił, patrzył to na ojca, to na małą Amerykankę, której policzki zaróżowiły się ze wzruszenia.

— Czy to prawda? — zawołał wreszcie.

— Spytaj miss May! — powiedział ojciec wesoło.

Armandowi wystarczyło cichutkie »yes« wyszeptane przez miss May. Uśmiechnięty wziął ją w ramiona.

— Musimy zapalić świece na intencję panny Emmy, — powiedziała May do ucha ukochanego.

— Dlaczego, moja mała May?

— Opowiem ci o tem później, darling...

KONIEC.

Sport.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW HOCKEYOWYCH W DAVOS.

Davos, 18 stycznia. (PAT). W piątek odbył się w Davos ostatni mecz turnieju hockeyowego, rozegrany pomiędzy A. Z. S. Warszawa i Hockey Club Davos. Mecz przyniósł trzecią porażkę drużynie polskiej, tym razem jednak w mniejszym stopniu 4:1. Ogólne wrażenie, które pozostawiła drużyna polska po tym meczu, było dużo korzystniejsze, niż po meczach poprzednich. Drużyna nasza zdaje się wykazywać wyraźny powrót do formy. Jedyną bramkę dla barw polskich strzelił w pierwszej tercji Hemmerling ze Lwowa. Zaznaczyć należy, że 4-ta bramka dla Szwajcarów padła z niezauważonego przez sędziego spalonego. Najlepszym w naszej drużynie był Adamowski, inicjator wszystkich ataków na bramkę Davosu.

Dnia 19 i 20 bm. rezerwowa drużyna udaje się do Insbruku i znanej austriackiej miejscowości zdrojowej Zell am See, gdzie rozegra po jednym meczu. Drużyna główna walczyć będzie od 22 do 24 bm. w niemieckiej miejscowości klimatycznej Riessersee.

POPIERAJ CIE

L. O. P. P.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 151/28/I. Na wniosek Banku spółdzielczego rzemieślników w Przemysłu zarządzającym postępowanie celem umorzenia skradzionych mu weksli płatnych w Przemysłu wystawionych i płatnych w 1928, z podpisami niżej podanych osób, a opiewających na kwoty w złotych: 150, 9/7, 9/10, Eisig Reich, Ester Koppel, Sabina Montag, Berisch Kraus; 100 zł., 12/6, 2/10, Hrsch Zylbersztajn, Arnold L. Hoffman, Herman Oberländer. Wzywa się posiadacza tych weksli, by do 60 dni od dnia ogłoszenia przedłożyli je podpisanemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznają Sąd powyższe weksle za umorzone i bez znaczenia. 388
Sąd grodzki.

Przemysł, dnia 2 sierpnia 1928.

Nc. VI. 793/28/3. Uchwała. Na wniosek dra Ignacego Klarfelda w Lwowie pasaż Hausmana 8 — wdraża się postępowanie celem umorzenia wedle podania zaginionych 5 sztuk akcji na okaziciela akc. Banku Hipotecznego Nr. 13.102, 13.103, 13.104, 13.105 i 13.106 po 100 zł. i wzywa się posiadacza akcji, by je w przeciągu jednego roku tut. sądowi przedłożył, ileż po bezskutecznym upływie tego czasokresu akcje jako umorzone i znaczenia prawnego pozbawione uznany zostaną. 387
Sąd powiatowy S. I., Oddział VI.

Lwów, 17 grudnia 1928.

FIRMY.

Firm. 2021/B. II. 74. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 10 maja 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Młyny parowe i Zakłady przemysłowe Józef Thom i Syn Spółka Akcyjna we Lwowie. Zmiany: Prokurę udzielono Izidorowi vel Izraelowi Gottesmanowi, który firmę spółki łącznie z członkami Rady Zawiadowczej drem Józefem Thomem lub Maksymilianem Thomem, lub Ludwikiem Thomem lub Teodorem Antonim Salomonem Thomem z dodatkiem wskazującym na prokurę podpisujący będzie. 354
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.

Lwów, dnia 27 grudnia 1927.

Firm. 143/28/C. VIII. 412. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 1 lutego 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Scyfarth, Katz i Ska, Polska Centrala eksportu jaj, spółka z ogr. odp. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż jaj, w szczególności eksport jaj polskich do krajów europejskich i pozaeuropejskich. Czas trwania: Nieograniczony. Rodzaj spółki: Spka z ogr. odp. oparta na kontrakcie działającym w formie aktu notarialnego z daty Lwów, 3 listopada 1927, lrep. 20508. Kapitał zakładowy wynosi: 20.000 złotych i został w gotówce w całości wpłacony. Zawiadowcy: 1) Artmann

Pinkas Józef, kupiec we Lwowie, ul. Kościuszki l. 1., 2) Bara Karol, kupiec w Hamburgu, Flemingstrasse l. 7. Firmę spółki podpisuje którykolwiek zawiadowca samoistnie. 306
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 21 stycznia 1928.

Firm. 1383/28/C. VIII. 474. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 28 lipca 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Zamknięta 4. Brzmienie firmy: Lwowska fabryka korków „Korko“ spółka z ogr. odp. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryczne wytwarzanie korków, oraz handel produktami korkowymi, towarami wszelkiego innego rodzaju. Czas trwania nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontrakcie działającym w formie aktu notarialnego z daty Lwów, 28 czerwca 1928, lrep. 29584. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. w gotówce, w całości wpłacony. Zawiadowcy: Inż. Leon Altheim, przemyslowiec we Lwowie, ul. Jagiellońska, Jakób Reiss, kupiec w Pradze i Michalska 27. Prokurentem ustanowiono Maks Reissa. Firmę przedsiębiorstwa podpisują będą obaj zawiadowcy inż. Leonem Altheimem. 307
Sąd okręgowy jako handlowy.

Lwów, dnia 25 lipca 1928.

Firm. 672/28. A. VI. 217. Wpis spółki jawnej. Do rejestru wpisano dnia 16 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów, Snopkowska l. 1. Brzmienie firmy: „Enka“ fabryka cegieł Hipolit Klinger i Leon Nacht we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: w brzmieniu firmy. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 10 lutego 1928. Jawni spółnicy: Hipolit Klinger kupiec, Lwów, Pułaskiego 16. Leon Nacht, przemyslowiec, Lwów, Snopkowska 1. Firmę spółki podpisuje spółnik Klinger Hipolit samoistnie. 352
Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddział IV.
Lwów, dnia 2 kwietnia 1928.

Firm. 1271/28/B. I. 314. Wpis zmian w firmie spółki. Data wpisu: 19 lipca 1928. Brzmienie firmy: Polska Foresta Spółka akcyjna. Siedziba: Lwów. Ustąpili prokurenci: Michał Popper i Sebastjan Agdern. 355
Sąd okręgowy jako handlowy.

Lwów, dnia 6 lipca 1928.

Firm. 348/28. Rg. C. II. 400. Zmiany i dodatki do rejestru spółek z ogr. odpowiedzialnością. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Elektryczne Światło Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwała Walnego Zebrania z dnia 16 czerwca 1928 cofnięto ustanowienie Jakóba Kowalskiego zawiadowcą Spółki a w jego miejsce ustanowiono zawiadowcą inż. Nymię Chomyszyna inżyniera agronomji w Stanisławowie przy ul. Lipowej l. 1 zamieszkałego. Data wpisu: 29 września 1928. 361
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 10 września 1928.

Firm. 296/28. Oddział II. 692. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Nadwórna. Brzmie-

nie firmy: Hurtownia komisowa Juljusz Bodnar. Przedmiot przedsiębiorstwa: Komisowa sprzedaż wódek monopolowych. Właściciel: Juljusz Bodnar w Nadwórnie. Do prowadzenia powyższego przedsiębiorstwa na rachunek i imieniem podpisanego Juljusza Bodnara ustanowił tenże dwóch prokuratorów a to Leona Bodnara i Salomona Bodnara. Firma powyższa będzie więc podpisywaną albo przez właściciela samego w ten sposób, że pod wyciągniętą stampilją lub wypisaną firmą: Hurtownia komisowa Juljusz Bodnar w Nadwórnie podpisze sam Juljusz Bodnar albo jeden z wymienionych wyżej prokuratorów swe imię i nazwisko z dodatkiem wskazującym na prokurę p. pa. gdyż każdy z wymienionych prokuratorów uprawniony jest sam powyższą firmę podpisywać. Dzień wpisu: 9 sierpnia 1928. 360
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 8 sierpnia 1928.

Firm. 559/28. W rejestrze handlowym przy firmie Willpord L. T. D. fabryka produktów chemicznych, esencji i barwników, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Podzwierzyniu pod Łańcutem wpisano następujące zmiany: Kapitał zakładowy spółki wynoszący 5914 zł. został uchwałą Walnego Zgromadzenia z 25 października 1928 z mocą obowiązującą od 1 września 1927 podwyższony do sumy 75000 zł. Całą nadwyżkę wynoszącą 69086 złotych przejął jako dalszą wkładkę zakładową dotychczasowy spółnik hr. Alfred Potocki. Dotychczasowy prokurator Karol Talenta został ustanowiony zawiadowcą spółki, a prokuratorą jej ustanowiony Marjan Zajacek, księgowy Towarzystwa Akc. dla przemysłu spirytusowego i chemicznego w Łańcut. Podpisywać będą firmę spółki w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem ręcznie lub pismem maszynowym, albo wyciągniętą stampilją podpiszą się Karol Talenta; K. Talenta zaś Marjan Zajacek: ppa Zajacek. Data wpisu: 21 grudnia 1928. 391
Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 20 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. VIII. 2155/27. Strona zobowiązana Chaim i Ruchla Rosenbaum Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Polskiego Banku Przem. Oddz. w Rzeszowie odbędzie się dnia 5 marca o godz. 9 w biurze Nr. 3 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Rzeszów whl. 1/2 358 dom 1 piętrowy przy ul. Podzamcze pb. 457/2 obsz. 4 a 4 m² pgr. 609/2 obsz. 41 m², wartość szacunkowa 23068 zł. 60 gr. najniższa oferta 15379 zł. 60 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 414
Sąd Grodzki, Oddział VIII.
Rzeszów, 11 stycznia 1929.

E. XXVI. 1401/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Juljusza Bielskiego Lwów, Kopernika l. 42 strony egzekwującej pto 8000 zł. zpn. odbędzie się dnia 20 lutego 1929 o godz. 11

przedpołudn. w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gruntowa gm. kat. Gaje wyżne whl. 3/4 302 realność składająca się z pb. 18 i pgrt. 172, 173, 1298, 1299, 301/1, 302/1 i 1297/2 wraz z budynkami, wartość szacunkowa ronyezgezew inab. i sietwkounr cyj szacunkowa 7132.95 zł., najniższa oferta 4879.64 zł.; whl. 63 z pgrt. 302/2, 303, 307/1, 307/5, i 308/1, wartość szacunkowa 1992.48 zł., najniższa oferta 1328.32 zł.; whl. 402 z pgrt. 305/1, wartość szacunkowa 2140 zł., najniższa oferta 1426.68 zł.; whl. 1/2 62 realność składająca się z pb. 102, pgrt. 132, 133, 134, 307/4, 409, 410, 1133/1, 1150 i 1151 wraz z budynkami, wartość szacunkowa 3547.82 zł., najniższa oferta 2365.20 zł. Do 3/4 realności whl. 302 ks. gr. Gaje wyżne należą przynależności, oszacowane na 336 zł. 51 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sprzedaż odbędzie się w porządku wyżej wyszczególnionych poszczególnymi wykazami hipotecznymi. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego na tablicy podpisanego Sądu. 378
Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 17 października 1928.

E. V. 1878/27/26. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Stanisława Bıldıziukiewicza i tow. odbędzie się dnia 28 lutego 1929 o godz. 10 przedpoł. w Sądzie tut. w biurze Nr. 80 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. grunt. gm. kat. Drohobycz Wojt. góra whl. 932 i 5/14 części whl. 996, w skład tych realności wchodzi pgrt. 8379/2, 8379/1 i 8379/3, na których pobudowany jest dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 31766 zł. 70 gr., najniższa oferta 10883 zł. 35 gr. Do realności whl. 932 i 996 ks. gr. gm. Drohobycz Wojt. góra należą następujące przynależności: studnia i oparkanie, oszacowane na 766 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 379
Sąd grodzki, Oddział V.
Drohobycz, dnia 6 grudnia 1928.

E. 1657/27. Edykt licytacyjny. Dnia 4-go marca 1929, godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja 1/10 i 1/8 whl. 44, 1/5, i 1/40 whl. 53, 11/40 i 2/40 części whl. 54 gminy Rozpucie, składające się z 34 parcel gruntowych i budynku. Wartość szacunkowa 1522 zł. 30 gr. Najniższa oferta 1014 zł. 88 gr. 382
Sąd grodzki.
Bircza, 15 stycznia 1929.

E. 446/27. Edykt licytacyjny. Dnia 18-go marca 1929, godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja 10/28 z 7/12 oraz 12/28 z 7/12 części realności whl. 79 Bircza, składające się z placu budowlanego i domu murowanego. Wartość szacunkowa 3693 zł. 69 gr. Najniższa oferta 1846 zł. 84 gr. 383
Sąd grodzki.
Bircza, 15 stycznia 1929.

E. 1051/28. Edykt licytacyjny. Dnia 4-go marca 1929 o godzinie 11 rano odbędzie się

w Sądzie podpisanym licytacja całego whl. 56, 1/4 whl. 280, 1/3 whl. 300, 1/4 z 1/2 whl. 301, 1/4 z 1/2 whl. 320, 1/4 z 3/9 whl. 321 całego whl. 450 gminy Brzuska. Wartość szacunkowa 3245 zł. 83 gr. Najniższa oferta 2163 zł. 88 gr. Sąd grodzki. 386

Bircza, 15 stycznia 1929.

E. 1021/28. Edykt licytacyjny. Dnia 18-go marca 1929, godz. 11 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja 7/22 części realności whl. 20 Roztoka, składającej się z kilkunastu parcel gruntowych i budynków. Wartość szacunkowa 5248 zł. 06 gr. Najniższa oferta 3498 zł. 70 gr. Sąd grodzki. 384

Bircza, 15 stycznia 1929.

E. 841/27. Edykt licytacyjny. Dnia 18-go marca 1929, godz. 12 w południe odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja całego whl. 372 gm. kat. Grąziowa, składającego się z 23 parcel gruntowych i budynków gospodarczych. Wartość szacunkowa 11350 zł. Najniższa oferta 5675 zł. Sąd grodzki. 385

Bircza, dnia 15 stycznia 1929.

E. V. 1644/28. Edykt. Dnia 15 lutego 1929 godz. 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 30 licytacja realności whl. 397 gminy Strusina to jest fabryki kaffli z budynkami mieszkalnymi gospodarczymi i ogrodem. Wartość szacunkowa 142.000 zł. Najniższa oferta 71.000 zł. Warunki licytacyjne przeglądać można w godzinach urzędowych. Sąd grodzki. 409

Tarnów, dnia 16 stycznia 1929.

E. 4446/28. Edykt licytacyjny. Dnia 21 lutego 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 3/28 części realności whl. 595 i 715 gminy Babina oszacowanych razem na 246 zł. 90 gr. Najniższa oferta razem wynosi 165 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki. 408

Sambor, 11 grudnia 1928.

E. 2889/28/11. Edykt licytacyjny. Dnia 5 marca 1929 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności objętej whl. 1368 gminy Czortków z Wygnanką składającej się z pbud. 1223 oraz pgr. 1144/2 i 1144/3 rolę stanowiących łącznego obszaru 21 a 92 m² wraz z domem mieszkalnym z cegieł murowanym budynkiem gospodarczym i studnią. Wartość szacunkową ustalono, na 24345 zł. Najniższa oferta poniżej, której sprzedaż nie nastąpi wynosi 12172 zł. 50 gr. Warunki można przejrzeć w podpisanym Sądzie biuro 52. Sąd powiatowy, Oddział V. 407

Czortków, dnia 14 grudnia 1928.

E. 941/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 12 marca 1929 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności objętej whl. 195 gminy Biały Potok składającej się z pgr. 807/2 roli o obszarze 37 a. 5 m². Wartość szacunkową ustalono na 1800 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1200 zł. Warunki do przejżenia w podpisanym sądzie biuro 52. Sąd powiatowy Oddział V. 406

Czortków, dnia 14 grudnia 1928.

E. 4330/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 19 lutego 1929 o godzinie 10³⁰ rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 62 l. p. publiczna przymusowa licytacyjna sprzedaż realności whl. 299 ks. gr. gm. kat. Płaszów. Realność ta składa się z 2/8 części realn. składającej się z parc. bud. lk. 124 (dom parterowy z drzewa stajnia i dom parterowy z drzewa), 2/8 części realności składającej się z parceli grunt. lk. 756 ogród owocowy i stodola słomą kryta, oraz przynależności: 10 drzew sliwkowych, 4 grusze, 2 jabłonie, 1 krzak bzu, płot sztachetowy 25 m. długo, komórka, stajenka nieskończona, studnia betonowa z korbą i ustęp oszacowane na 251 zł. Wartość szacunkowa 2.013 zł. 25 gr. Najniższa oferta 1.343 zł. 46 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki Podgórze, Oddział III. 413

Kraków, dnia 22 grudnia 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

E. 2369/27/8. Uchwała. W sprawie wierzytelności egzekwujących Mechla Królka i Mojżesza Flugera kupców w Rozwodowie, przeciw zobowiązanemu Leonowi Sikorskiemu, właścicielowi realności we Lwowie, ul. Centnerowska 55 pto 3080 zł. zpn. kuratorem niewiadomego z miejsca pobytu, zobowiązanego Leona Sikorskiego ustanawia się adwokata dr. Zygmunta Raucha ze St. Sambora. Sąd powiatowy, Oddział V. 415

Stary Sambor, dnia 28 listopada 1928.

L. 10.106. Zgłosili zamiar przesiedlenia się dr. Marek Procyk z Oleska do Buska, dr. Ostap Kopciuch z Buska do Kosowa, dr. Fischeł Enser z Borszczowa do Lwowa, dr. Fryderyk Aszkenazy ze Lwowa do Bukowska, dr. Michał Konstantin ze Lwowa do Brodów, przesiedlili się rzeczywiście adwokaci dr. Ostap Kopciuch z Buska do Kosowa, dr. Salomon Morgenstern, dr. Danylo Senyk i dr. Samuel Reiss z Nowego Siola do Podwołocznego, zmarli adwokaci dr. Miron Kimakowicz w Rawie Ruskiej, dr. Mojżesz Abraham Schrenzel w Bóbrce i dr. Ignacy Grüner w Cieszanowie, zrezygnował z wykonywania adwokatury dr. Julian Bibring adwokat w Stanisławowie. — Z Wydziału Izby Adwokatów we Lwowie, dnia 31 grudnia 1928. 411

Cg. J. I. 21/29. Edykt. Kaśka Hłuszok w Dębnie ad Ohładów wniosła skargę przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Marji Karpluk o własność gruntu. Audjencje wyznaczono na 30 stycznia 1929 godz. 9 rano. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanne, ustanawia się kuratorem dra Strusiewicza adw. w Złoczowie, celem strzeżenia praw pozwanej. 405

Sąd okręgowy, Oddział I. Złoczów, 9 stycznia 1929.

Cg. I. 52/28/1. Edykt. Przeciw Paulinie Suzannie Moreaux do Felix której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do Sądu okręgowego w Jaśle przez inżyniera Leona Nordina przemysłowca w Paryżu i tow. pozew o uznanie własności udziałów brutto i zeznanie dokumentów i t. d. z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 6 kwietnia 1928 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Pauliny Suzanny Moreaux do Felix ustanawia się pana dra Abrahama Menassego adwokata w Jaśle kuratorem. Tenże kurator zastępcywać będzie Paulinę Suzannę Moreaux do Felix w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. Sąd okręgowy, Oddział I. 404

Sąd okręgowy, Oddział I. Jasło, dnia 30 marca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 38/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona Brünnera, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Witold Czarnok, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47 I piętro dnia 20 lutego 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lutego 1929. Sąd okręgowy. 412

Rzeszów, 12 stycznia 1929.

Sa 76/28/62. Postępowanie ugodowe dłużnika Jakóba Hirschhorna, kupca we Lwowie, Serbska 2 B. jest zakończona. Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. 397

Lwów, 20 grudnia 1928.

Sa 92/28/33. Zatwierdza się ugodę zawartą 29 listopada 1928 między dłużniczką Laurą Wiesenberg Lwów, Senatorska 7 a jej wierzycielami. Sąd okręgowy, Oddział VII. 398

Lwów, 15 grudnia 1928.

Sa 95/28/56. Postępowanie ugodowe Adolfa Starke Lwów, Legionów 1 zastanowiono. Sąd okręgowy, Oddział VII. 399

Lwów, 21 grudnia 1928.

Sa 1/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Joachima Sieberta, Mani Siebert we Lwowie, ul. Żółkiewska 27 oraz Bernarda Tempelmana i Reginy Tempelman, we Lwowie, pl. Teodora 8. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Andrzej Matkowski, adwokat, Lwów, Batorego 7. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 25 lutego 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lutego 1929. Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. 400

Lwów, 11 stycznia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 192/28/4. Stefan Kuzyk, urodzony 20 marca 1895, żołnierz austriacki, zginął na froncie włoskim 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 10978

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 1 września 1928.

T. 143/28. Antoni Handzij, urodzony 22 sierpnia 1902, ochotnik wojska polskiego, zginął pod Zagórzem 1920. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 10879

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 25 maja 1928.

T. 227/28/4. Ilko Semków, syn Teodora i Anastazji, urodzony 7 kwietnia 1889 w Mizuniu, żołnierz austriacki, miał zginąć w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 10980

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 13 września 1928.

T. IV. 27/28/13. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Franciszek dwojga imion Iwaniec, syn Wacława i Marji, urodzony dnia 21 czerwca 1868 roku w Pleśny, jako uczestnik wojny światowej zginął bez wieści. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi i obrofcy wężła małżeńskiego adwokatowi Drowi Fol-

nerowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś Jakóba Franciszka dwojga imion Iwańca wzywa się, aby tutejszy Sąd uwzględnił o swem życiu do dnia 1 lipca 1929. 10996

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, 20 listopada 1928.

T. 186/28. Józef Łychacz, syn Michała, urodzony w Ręczycy 1883, zamieszkały w Jaworowie, jeniec wojenny, od 1920 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mantłowi, adwokatowi w Przemyślu. 11023

Sąd okręgowy. Przemyśl, 1 grudnia 1928.

T. IV. 87/28. Jan Dec, urodzony 1892 w Nienadówce, pow. Kolbuszowa, przydzielony do austriackiego 17 p. p. obrony krajowej, walczył na froncie rosyjskim, gdzie dostał się do niewoli i od roku 1915 na Syberji zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 389

Rzeszów, dnia 31 maja 1928.

T. IV. 198/28. Franciszek Skwiercz, urodzony 1891 w Zawadce, pow. Strzyżów, przydzielony do austr. 45 p. p. walczył na froncie rosyjskim i w roku 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, uprasza się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 390

Rzeszów, dnia 22 listopada 1928.

T. 207/28/3. Mikołaj Szeparowicz, urodzony 16 maja 1879, żołnierz austriacki, zaginął 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 392

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 3 września 1928.

T. 177/28/4. Hnat Rudyk, syn Michała i Katarzyny, urodzony 29 grudnia 1880 w Synowódzku wyżnym miał zginąć w niewoli rosyjskiej 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 393

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 11 lipca 1928.

T. 186/27/4. Stefan Mychawków, syn Michała, urodzony 15 stycznia 1886 w Cisowie i tam zamieszkały, jako żołnierz austriacki w czasie wojny zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 394

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 29 października 1927.

T. 67/26. Fedor Gułkowski, urodz. 6 stycznia 1874 w Zablótowie. T. 404/27. Petro Juszcuk s. Tymoteja urodz. 11 sierpnia 1874 w Beteluj pow. Sniatyn. T. 448/27. Wasyl Jakiemiuk s. Oleksy urodz. 23/4 1874 w Starym Kosowie pow. Kosów. T. 464/27. Wasyl Antoniuk Fedora urodz. 9 stycznia 1872 w Gwoźdźcu małym pow. Kołomyja. T. 477/27. Iwan Diakiw s. Nykoły urodz. 23 maja 1886 w Gwoźdźcu starym pow. Kołomyja. T. 478/27. Jurko Marusiak Wasyla urodz. 20 kwietnia 1882 w Starym Gwoźdźcu pow. Kołomyja. T. 481/27. Iwan Tkaczuk Wasyla urodz. 10 maja 1884 w Gwoźdźcu starym pow. Kołomyja. Powołani w czasie wojny światowej 1914 — 1918 do b. armji austr. nie dają dotąd znaku życia o sobie — ogłasza się wezwaniem, ażeby udzielono o nich wiadomości tut. Sądowi. 11087

Sąd okręgowy, Oddział IV. Kołomyja, dnia 29 listopada 1928.

T. 218/27. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Makar Ferenc z Barańcyc pobrany w 1914 r. do 77 p. p. wojsk austr. walczył na froncie rosyjskim, dotąd nie wrócił i ślad po nim zaginął. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1929 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11103

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, dnia 3 grudnia 1927.

T. 270/28/4. Nykoła Pinas, syn Anny, urodzony 10 maja 1885, żołnierz austriacki, zaginął 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 395

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 27 listopada 1928.

T. IV. 182/28. Stanisław Śpiwak, urodzony 1888 w Zabnie, powiat Tarnobrzeg, przydzielony do austr. 40 p. p. walczył na froncie rosyjskim, gdzie dostał się do niewoli i w gubernji Permskiej w roku 1917 miał zostać zabity przez nadjeżdżający pociąg. Wdrażając

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, — że Restauracja i Pokój do śniadań „OAZA“ ul. Piłsudskiego 11 a znajduje się pod nowym Zarządem

Wydaje się na sali i do menażek smaczne, zdrowe, obfite śniadania, obiady i kolacje. — Trunki doborowe. — Ceny niskie. — Usługa skrzętna i grzeczna. Lokal otwarty do 12 w noey. — O liczne odwiedziny uprasza — ZARZĄD.

postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 374

Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 13 grudnia 1928.

T. 318/28/2. Michał Raniowski, syn Józefa i Marji, urodzony w 1899 w Medenicach, zginął na froncie włoskim w czerwcu 1928. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 396

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, 19 listopada 1928.

T. 141/28/4. Michał Krawiec z Chiszewic, pow. Rudki, padł na froncie włoskim w r. 1917. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11104

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 14 listopada 1928.

T. 284/24/3. Iwan Grymasz, żołnierz armji austriackiej brał udział w bitwie na froncie włoskim w roku 1916 i w bitwie tej przypuszczalnie zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości, a po 6-ciu miesiącach wyda się orzeczenie. 11105

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 23 stycznia 1925.

T. 329/28. Karys Kicki, urodzony 1879, Berbiż, jako żołnierz zaginął 1918 we Włoszech. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11152

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, 3 listopada 1928.

PRZETARG.

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia o przetargu ofertowym, który odbędzie się dnia 5 lutego 1929 r. o godz. 11 na sprzedaż złomu żelaznego (obręczy i kół Griffina).

Szczegółowe ogłoszenia zamieszczone są w „Monitorze Polskim“ Nr 12 z dnia 15 stycznia i „Epoce“ Nr. 13 z dnia 13 stycznia.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

ZGUBIONO portfel czarny skórzany, zawierający prawo jazdy Nr. 1023 i inne papiery. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Roman Karczewski, Łyczakowska 92. 356

UNIEWAZNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Jakób Allerhand ur. w r. 1906 w Bursztynie. 375

Komunikat.

Wyłącznie dla ubezpieczonych członków Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie będzie do wynajęcia w domu czynszowym we Lwowie przy ul. Stryjskiej, 78 mieszkania 1—3 pokojowych z kuchnią i przyn. i 5 pokoi kawalerskich z terminem objęcia od pierwszego kwietnia 1929.

Podania o mieszkania winny być wniesione wyłącznie na specjalnych kwestionariuszach, które wydaje protokół podawczy Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. we Lwowie przy ul. Piekarskiej 1a l. p., od godz. 8-mej do 14-tej południu. Termin wnoszenia podań upływa 5 lutego 1929 włącznie. Później wniesione podania nie będą rozpatrywane.

Petenci nieuwzględnieni przy rozdziale mieszkań w domu czynszowym Zakładu we Lwowie przy ul. Na Bajki, którzy obecnie reflektują na mieszkanie, winni ponownie wnieść podanie na przepisanych kwestionariuszach.

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urządach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą. Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc. Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Wyndykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

Biuro „POMOC PRAWNO - HANDLOWA“ WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 28. Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni. Znaczek pocztowy na odpowiedź — pożądany.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; w kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne i cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłaconą ryczałtem.